Dzisiaj w numerze

Maruszeczko po raz drugi skazany na śmierć

Siódmy list z Rumunii specj. wysłannika „Orędownika"

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 46 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 26 lutego 1938



POWRÓT ZWYCIĘSKICH LOTNIKÓW WŁOSKICH
Do Rzymu powrócili lotnicy włoscy, którzy pod dowództwem Brunona Mussoliniego dokonali na „Zielonych Myszach" przelotu ponad Atlantykiem. Zwycięskich lotników powitał oosbiście Duce.



JAPOŃCZYCY W CHINACH
Dowódca japońskich sił zbrojnych w Chinach dokonał otwarcia wielkiej stalowni japońskiej w Szanghaju symbolicznym uderzeniem młota w rozżarzone żelazo.

Maruszeczko po raz drugi skazany na śmierć

Krwawy zbir odpowiadał przed sądem w Katowicach za zamordowanie śp. Rottera
Sąd skazał Maruszeczkę na karę śmierci

Katowice. (AJS). Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko Florianowi Maruszeczce, krwawemu zbirowi, oraz jego kompanowi Władysławowi Sparzyńskiemu. Po rozprawie warszawskiej, w wyniku której — jak wiadomo, — Maruszeczko skazany został na karę śmierci za zabójstwo wywiadowcy policyjnego Bąka, przewieziono bandytę, skutego w kajdany i pod silną eskortą do Katowic, gdzie został umieszczony w więzieniu sądowym.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca Maruszeczce, że: dnia 26 października ub. r. zabił Jerzego Rottera wystrzałem z pistoletu i że w zamiarze zabicia Antoniego Fornalczyka strzelił do niego dwukrotnie z pistoletu raniąc go w piersi w okolicę serca — zamierzonego zabójstwa jednak nie dokonał, gdyż śmierć Fornalczyka nie nastąpiła; dalej, że 6 grudnia 1937 r. w Katowicach-Załężu zabił Wiktorię Gałuszkową wystrzałem z broni palnej, powodując tym u niej zmiażdżenie 7-go kręgu szyjnego oraz trzech pierwszych kręgów piersiowych, wskutek czego Gałuszkowa w dniu 10 grudnia 1937 r. zmarła; w zamiarze zabicia Józefa Gałuszki strzelił do niego z pistoletu powodując u niego ranę postrzałową szyi z wylotem w okolicy łopatki — zamierzonego zabójstwa jednak nie dokonał, gdyż śmierć Gałuszki nie nastąpiła; zabrał Józefowi i Wiktorii Gałuszkom niestwierdzoną bliżej kwotę pieniędzy w gotówce i pistolet z magazynkiem i 6 nabojami używając w celu przywłaszczenia przemocy; wreszcie, że w zamiarze zabicia Józefa Białasa strzelił do niego z pistoletu powodując u niego ranę postrzałową piersi z wylotem ponad łopatką — zamierzonego zabójstwa jednak nie dokonał, gdyż śmierć Józefa Białasa nie nastąpiła, oraz że zabrał Józefowi Białasowi około 60 zł gotówki i jeden zegarek męski z łańcuszkiem w celu przywłaszczenia, przy czym przestępstw tych dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia kary za przestępstwa tego samego rodzaju.

Władysławowi Sparzyńskiemu zarzuca akt oskarżenia, że dnia 26 października ub. r. w Katowicach nakłaniał Nikifora Maruszeczkę do zabicia Antoniego Fornalczyka słowami: „Gruchnij go — to policjant!", co następnie Maruszeczko usiłował uczynić.

Olbrzymie zainteresowanie rozprawą

Proces Maruszeczki wywołał w całym mieście olbrzymią sensację. Galerię sali rozpraw wypełniła szczelnie publiczność, wśród której przeważały panie z tzw. „eleganckiego świata", zawsze żądne emocji.

W czasie przewodu Maruszeczko tłumaczył się, że na drogę przestępstw i zbrodni popchnęły go szykany policji oraz zbyt nikłe zarobki. Policja bowiem przeszkadzała mu w uprawianiu wolnego handlu, co w łączności z niedostatecznymi zarobkami popchnęło go najpierw do kradzieży, a później do włamań. Mając już kilka wyroków za sobą i obawiając się panicznie umieszczenia w domu pracy przymusowej wzgl. w domu poprawczym, gdzie — jak twierdzi — miano skazanych męczyć, postanowił, że zgładzi każdego, kto by go chciał ująć. Również i zabójstwo na osobie Rottera wynikło z tych samych pobudek, bowiem Rotter był konfidentem policji i odgrażał się Maruszeczce.

W czasie przewodu sądowego nie ustalono, by współoskarżony z Maruszeczką towarzysz jego Sparzyński, który będzie poza tym wspólnie z nim odpowiadał przed sądem przysięgłych w Wadowicach, brał udział w zabójstwie na osobie Rottera i dlatego z braku dowodów winy został uwolniony .

Powołany jako biegły lekarz urzędowy dr Kołoczek stwierdził na podstawie obserwacyj, poczynionych na rozprawie, iż Maruszeczko może ponosić odpowiedzialność za swe czyny oraz za to, co zeznaje na rozprawie.

Wniosek obrońcy

Obrońca Maruszeczki dr Artzt wobec przyznania się Maruszeczki do zabójstwa wywiadowcy Junga w Krakowie, w którym to kierunku nie ma dostatecznych dowodów winy, postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego bandyty. Wniosek ten jednak sąd odrzucił, jak również odrzucił wniosek o połączenie wszystkich spraw.

Wyrok

Po ukończeniu przewodu sąd ogłasza wyrok, mocą którego Maruszeczko skazany został na karę śmierci. W motywach sąd wziął pod uwagę przyznanie się oskarżonego i zeznania świadków, przy czym podał, że nie widzi skruchy. Z kradzieży uczynił sobie Maruszeczko źródło dochodu, a nędza, w jakiej żył, nie może usprawiedliwić morderstw. Nie cenił on życia ludzkiego, a dożywotnie umieszczenie go w zakładzie poprawczym nie rokuje nadziei powrotu na uczciwą drogę. Jako jednostka, szkodliwa dla społeczeństwa, powinien być usunięty.

Ataki chińskich bombowców na Formozę

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą:

Niespodziewany atak chińskich samolotów bombowych na lotnisko w Tai-Ho-Ku, stolicy Formozy, pociągnął za sobą zniszczenie kilku domów. Po południu znów osiem chińskich aparatów, które przybyły prawdopodobnie z Kantonu, zrzuciło kilka bomb na Szin-Czu-Ku, 60 km na południowy zachód od Tai-Ho-Ku. W obu wypadkach zabitych zostało 10 osób, a rannych jest 20.

Niespodziewany ten atak na Formozę spowodował zaostrzenie środków bezpieczeństwa w całej Japonii. Nad terytorium Kyu-Szu ogłoszono stan alarmowy, ponieważ sygnalizują 12 ciężkich chińskich samolotów bombowych.

Tokio. (PAT). Według ostatecznych danych, ofiarami chińskiego ataku lotniczego na Formozę padło 8 zabitych i 29 rannych.

Londyn. (PAT). Koła urzędowe chińskie w Hankau oświadczają, że podczas raidu lotnictwa chińskiego na wyspę Formozę zostało na lotnisku wojskowym w m. Taihoku zniszczonych co najmniej 40 samolotów japońskich, jak również szereg hangarów lotniczych. Piloci chińscy twierdzą, że widzieli gęste kłęby dymu, pochodzące przypuszczalnie z zapalonych przez bomby zbiorników nafty.

B. premier Goga w Wiedniu

Wiedeń. (PAT). B. premier rumuński Goga przybył wczoraj z małżonką do Wiednia. Po kilkodniowym pobycie w Wiedniu, Goga zamierza udać się do Szwajcarii.

„Austria musi pozostać austriacką!"

Przemówienie kanc. Schuschnigga w parlamencie — Mowy słuchała cała Austria — Kanclerz o wizycie w Niemczech — Schuschnigg, heil!

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem kanclerz Schuschnigg wygłosił zapowiadane przemówienie, oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem nie tylko przez Austrię, lecz przez całą Europę. Sala parlamentu wypełniona była do ostatniego miejsca. Przybyli nie tylko posłowie, lecz wszyscy wyżsi przywódcy „Frontu ojczyźnianego", posłowie państw obcych, przedstawiciele prasy austriackiej i europejskiej. Przed parlamentem słuchał przemówienia olbrzymi tłum, podobnie na wszystkich placach stolicy, na których poustawiano głośniki radiowe.

Przemówienie kanclerza

Wchodzącego na salę kanclerza powitano burzą oklasków oraz długotrwałymi okrzykami „Schuschnigg, Heil, Heil". Kanclerz w 2-godzinnej mowie przedstawił całokształt polityki wewnętrznej i zewnętrznej Austrii. Stwierdził, że konstytucja Austrii nie uznaje partyj i Austria nie jest i nie będzie państwem partyjnym, nie posiada rządu partyjnego, lecz rząd koncentracji, który nie dopuści czerwonego „frontu ludowego" do władzy, jak też i do dyktatury.

O wizycie u Hitlera

Przechodząc do omówienia spotkania z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden kanclerz Schuschnigg stwierdził, że postanowienia uzgodnione z kanclerzem Hitlerem są tylko uzupełnieniem porozumienia pomiędzy Austrią i Niemcami, zawartego w dniu 11 lipca 1936 r., a porozumienie to w swoim pierwszym punkcie stwierdza, że Niemcy uznają w całej pełni suwerenność austriackiego państwa związkowego, że nie będą się mieszali w wewnętrzne zagadnienia Austrii. Porozumienie zawarte z Hitlerem w niczym nie narusza protokółów rzymskich. Porozumienie to ma się przyczynić jedynie do uspokojenia umysłów, ma zakończyć kilkoletnią już walkę wewnętrzną, niejednokrotnie bardzo krwawą, która pociągnęła za sobą bardzo liczne ofiary, którym kanclerz oddaje cześć. (Obecni na sali wstają).

„Austria musi pozostać austriacką"

Kanclerz Hitler przyrzekł nie mieszać się do wewnętrznych stosunków Austrii oraz wydać zarządzenie, aby władze Rzeszy wstrzymały się od wszelkiej ingerencji. Schuschnigg przypomniał słowa umierającego kanclerza Dollfussa, który przed śmiercią powiedział: „Ja przecież chciałem tylko spokoju! Myśmy nigdy nie atakowali, myśmy się tylko bronili, niech Bóg im przebaczy!" W myśl tych wskazań śp. kanclerza Dollfussa, działał i działa obecny rząd austriacki. „Stwierdzam, — mówił kanclerz Schuschnigg — że nasza Austria musi pozostać austriacką. Myśmy naszych granic sobie nie wybierali i karty Europy z roku 1918 myśmy nie zawinili, lecz to co mamy — utrzymamy i nie oddamy nikomu. Uroczyście przed całym światem oświadczamy, że nie wyrzekniemy się naszej ojczyzny".

Przyszłość gospodarcza kraju

Stwierdzając w tak zdecydowanej formie, że Austria za wszelką cenę dążyć będzie do utrzymania swej niepodległości, kanclerz przeszedł do przedstawienia możliwości gospodarczych Austrii. Przytoczył cały szereg statystycznych danych dowodzących, że Austria nawet w dzisiejszych granicach istnieć może samodzielnie.

Nie trzeba niepokoić się

Kanclerz Schuschnigg przyznał, że jego niespodziewane spotkanie z kanclerzem Hitlerem mogło wywołać zaniepokojenie nie tylko w całej Europie, lecz bodaj największe w Austrii. Kanclerz i jego najbliżsi współpracownicy otrzymali niezliczoną ilość telegramów i listów z wyrazami niepokoju o losy Austrii. Wszystkim tym, zwłaszcza robotnikom i chłopom, kanclerz w serdecznych słowach wyraził podziękowanie, gdyż ich niepokój najlepiej świadczy o przywiązaniu do państwa austriackiego. Schuschnigg z naciskiem podkreślił, że obecnie w ramach „Frontu ojczyźnianego" otwiera się pole do pracy dla wszystkich Austriaków dobrej woli, że amnestia nie jest objawem zmiany kierunku, lecz przekreśleniem tego, co było, aby rozpocząć pracę od nowa dla Austrii.

Poszczególne momenty przemówienia kanclerza, mówiące o utrzymaniu niepodległości Austrii, były bardzo gorąco przyjmowane przez zgromadzonych.

Po przemówieniu przewodniczący Rady Stanu podziękował kanclerzowi zapewniając go, że wszyscy zgromadzeni i niewątpliwie cały naród austriacki znajdzie się u boku kanclerza, po czym wzniósł okrzyk na cześć Austrii. Zgromadzeni odśpiewali hymn austriacki oraz hymn „Frontu ojczyźnianego".

W Senacie o wyborach w Łodzi i Poznaniu

Wniosek sen. Michałowicza — Przyjęcie noweli o ustroju m. Gdyni

Warszawa. (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu po rozpatrzeniu kilku spraw mniejszej wagi rozpatrywano przedłożenia rządowe o odroczeniu wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi i w Poznaniu.

Sprawozdawca sen. Maciejewski wypowiedział się za tym projektem w brzmieniu sejmowym popierając równocześnie stanowisko, zajęte przez Sejm w rezolucji co do ustawy o ordynacji wyborczej do samorządu terytorialnego.

Przeciwko temu projektowi wystąpił sen. Michałowicz podnosząc, że sprawa samorządu jest ważna i nie można lekkomyślnie do tego zagadnienia przystępować. Tymczasem rząd w dniu 22 stycznia wnosi ustawę o ordynacji wyborczej, a 29 stycznia odracza wybory. Dlatego wniósł wniosek o odrzucenie projektu ustawy.

Wniosku sen. Michałowicza, jako nieuzgodnionego z referentem, marszałek nie przyjął i nie poddał pod głosowanie. Senat zaś przyjął ustawę w brzmieniu sejmowym.

Z kolei sen. Siudowski omawiał projekt noweli do dekretu Prezydenta RP o ustroju m. Gdyni. Nowela przedłuża odrębność ustroju tego miasta do 1942 r. Wobec olbrzymiego zwiększenia się ludności nowelą rozszerza skład Rady Miejskiej Gdyni do 48 osób, z tego 32 z wyborów, a 16 z nominacji. Komisja senacka wprowadziła pewne zmiany redakcyjne i przyjęła nowelę. (w)

ZE ŚWIATA

W Sztokholmie odbędzie się w sierpniu rb. wielki kongres astronomów całego świata. Zjazdy takie odbywają się co 3 lata. Spodziewają się przybycia około 400 uczonych.

*

Książę Bernard holenderski udaje się wraz ze swym bratem do Londynu. Pobyt tam potrwa kilka dni. Wizyta nie będzie miała charakteru oficjalnego.

*

Z Paryża donoszą, że powtarzające się trzykrotnie wypadki podpalenia na budującym się statku „Strasbourg" były spowodowane umyślnie. Straty wynoszą ok. 8½ miln. franków.

*

Przybyły samolotem na konsylium lekarz specjalista uważa stan chorego gen. Pershinga za b. poważny; szczególnie zaniepokojony jest osłabieniem serca.

Obawy o stosunki brytyjsko-francuskie

Pod wrażeniem dymisji min. Edena — List premiera Chamberlaina do premiera Chautempsa

Paryż. (Tel. wł.) Koła polityczne i rządowe Francji są wciąż pod wrażeniem dymisji min. Edena, którą cała prasa uważa zgodnie za bardzo niepomyślną dla stosunków pomiędzy Paryżem a Londynem i stwierdza, że należy się liczyć z faktem zbliżenia Anglii do osi Rzym—Berlin, wyciągając z tego odpowiednie wnioski.

Coprawda premier Chamberlain dokłada wszelkich starań, aby osłabić wspomniane przykre wrażenie i w tym celu wystosował nawet odręczny list do premiera Chautempsa, zapewniając go o „niezmiennej wierności rządu brytyjskiego dla przyjaźni, łączącej obie wielkie demokracje, oraz dla ideałów, które im przyświecają".

Wspomniany list przeszedł bez większego wrażenia w kołach politycznych. Gruntuje się tam coraz bardziej przeświadczenie, że musi nastąpić zmiana rządu, że powinien oprzeć się on na innej podstawie, obejmując również ugrupowania centrowe. Chodzi bowiem o skierowanie zagranicznej polityki francuskiej na nowe tory, ku nawiązaniu kontaktów z państwami totalistycznymi, co w obecnych warunkach nie byłoby możliwe.

Trudności rządu Chamberlaina

Zmiany personalne — B. min. Eden będzie bronił swego stanowiska

Trudności rządu Chamberlaina, mimo otrzymania w Izbie Gmin znacznej większości votum zaufania, wydają się być jeszcze znaczne.

B. min. Eden, jak twierdzą, nie zamierza tak łatwo zrezygnować z obrony swego stanowiska. Na jutro zapowiedziana jest jego wielka mowa w okręgu, z którego otrzymał mandat. W mowie tej zamierza Eden przedstawić szczegółowo kulisy swej dymisji, co może pociągnąć dla rządu daleko idące skutki. Podobno obok różnicy zdań między Edenem a premierem na tle stosunku do Włoch istniała również różnica w zapatrywaniu na kwestię austriacką.

Budżet na rok 1938-39 uchwalony

Sejm przyjął preliminarz bez zmian — Przegłosowane i odrzucone rezolucje

Warszawa. (Tel. wł.) Sejm na posiedzeniu południowym przyjął w trzecim czytaniu preliminarz budżetowy na r. 1938/9.

W dyskusji pos. Wagner domagał się odrzucenia przyjętej wczoraj poprawki pos. Freymana, ograniczającej wyręb lasów. Wniosek ten upadł 58 głosami przeciwko 89. Natomiast przyjęto poprawkę Tomasza Kozłowskiego, ustalającą plan użytkowania lasów w r. 1937/8 w wysokości masy nadziemnej z użytków rębnych i międzyrębnych na 9.757 tys. metrów sześć.

Wniosek pos. Pacholczyka o uchwalenie dodatku specjalnego dla pracowników państwowych upadł. Rezolucja pos. Hofmana, która wzywa rząd do opracowania projektu zmiany ordynacji wyborczej, nie weszła pod głosowanie. Rezolucja pos. Żeligowskiego, która wzywała do zaniechania podnoszenia gospodarki rolnej za pomocą organizacyj subwencjonowanych, a oparcia jej o samorząd gromad i gmin, została odrzucona.

Przyjęto natomiast rezolucje: wzywającą do podniesienia etatów proboszczów i alumnów, dotyczącą budżetowania wydatków na wyznania religijne, stypendium dla studentów medyków wzamian za pracę na wsi, spraw bibliotecznych, poprawy warunków pracy nauczycielstwa w kierunku przekształcenia taksy administracyjnej w szkolnictwie średnim na czesne, wreszcie w sprawie stałej dotacji dla Biblioteki Polskiej w Paryżu. Przyjęto w końcu rezolucję wzywającą do obniżenia cen przemysłu zarobkowego wreszcie w sprawie wybudowania w r. 1938/9 nadawczego centrum krótkofalowego. (w)

Achilesowe pięty „sanacji"



„Sanacja": „Och, gdyby można wybory w tych miastach odroczyć na wieki!"

Zwycięstwo Jędrzejowskiej

Na międzynarodowym turnieju wBeaulieu Jędrzejowska rozegrała pierwsze dwie gry, bijąc w pierwszej rundzie Shepperd bez straty gema 6:0, 6:0, a w drugiej rundzie — Stewart 6:0, 6:2.

Z NASZEGO STANOWISKA

Honor i Ojczyzna!

Polska jest w wyjątkowym położeniu geograficznym. Jest to bezsporny fakt, którego nie trzeba dowodzić. Wciśnięta między dwa zaborcze imperializmy, położona na polu ciągłych i krwawych zapasów, wymaga zawsze, a dziś w szczególności, od całego narodu niezwykłego hartu żołnierskiego, nieustannej bojowej gotowości. Naród i armia muszą się jednoczyć nie tylko w tragicznych dniach wojny, w morderczym tańcu życia i śmierci, ale i w chwilach pokoju, gdy u granic panuje cisza, kryjąca w sobie zarodki dziejowej burzy.

Rozumiał zawsze tę prawdę obóz narodowy, którego politykę cechowało nade wszystko zrozumienie konieczności posiadania silnej armii. Tworzył on samodzielną, polską armię na zachodzie u boku państw koalicji, tworzył ją na wschodzie wśród szalejącej zawieruchy bolszewickiej, tworzył ją pod zaborami w kraju, w drużynach Bartoszowych i organizacjach sokolich. Walczył o wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej przez swych przedstawicieli zarówno w gabinecie Świerzyńskiego, jak i w pierwszym Sejmie niepodległej Polski i walkę tę, wbrew stanowisku rozwydrzonego socjalistycznego warcholstwa, zwycięsko wygrał. Nie szczędził nasz obóz — z dumą to stwierdzić możemy — nigdy daniny krwi, rzucając na szalę dziejowej walki o niepodległość i wielkość Polski najlepszych swych oficerów i żołnierzy, na polach walk poczynając od Rarańczy i Kaniowa, a kończąc na bohaterskiej obronie Warszawy.

Nie szlifami na naramiennikach naszych przedstawicieli wypisane jest to krwawe świadectwo, ale krzyżami u mogił, skrywających tych co rozumieli, że „dać życie za Ojczyznę, to szczęście, szczyt chwały".

Odczuwa to mocno i rozumie młode pokolenie, którego dzieciństwo nie było sielskie ni anielskie, lecz słuchało gorących oddechów wojny, szaleńczej muzyki krwi i żelaza. Pokolenie którego młodość upływa w atmosferze czynów wielkich i bohaterskich, w podniosłym heroiźmie walki. I jeśli dziś sypiemy kwiaty na pułkowe sztandary, entuzjastycznie manifestując na cześć armii, czynimy to dlatego, że rozumiemy jej ducha, że chcemy ją związać ze społeczeństwem i nadać jej autorytet, jaki winna posiadać.

Ale ponieważ to jest n a s z a, polska armia ponad wszystko nam droga, wiele wymagamy od żołnierza polskiego. Wymagamy by był on żołnierzem Wielkiej Polski, pełnym poświęcenia, by w nim stopiły się w piękną całość tysiącletnie tradycje rycerskie narodu, rozżarzone do białości gorejącym patriotyzmem. Chcemy by był to żołnierz moralny według zasad surowej moralności katolickiej, posłuszny nie tylko karności, koniecznej wobec przełożonej władzy wojskowej, ale posłuszny — miłości Ojczyzny.

Żali dziwić się nam trzeba, że pragniemy, wychowani nie na miarę krawieckich centymetrów pokoju, ale w fidiaszowych miarach walki, od żołnierza polskiego szalonej odwagi husarii, pogardy śmierci szwoleżerów, hartu ducha i moralności Żółkiewskich, Kordeckich, poczucia honoru Poniatowskich?

W tym przecież zawarta jest cała tajemnica i wielkość zwycięstwa pól Radzymina. Wszak było to zwycięstwo żołnierza p o l s k i e g o, wychowanego na wspaniałych, moralnych tradycjach, nad azjatycką dziczą, wytresowaną w dzikim kulcie pierwotnej, barbarzyńskiej siły, w atmosferze mordów i napadów, w poniewieraniu człowieka.

Tak patrząc na armię naszą polską pragniemy ją bezwzględnie uchronić od wewnętrznych walk politycznych. Kto w walki tego rodzaju usiłuje wciągnąć wojsko, ten je krzywdzi, ten krzywdzi sprawę obrony narodowej, krzywdzi sprawę polską.

Chronić nam trzeba piękne, opromienione glorią zwycięstwa sztandary armii, na których wszak wypisane są słowa: Honor i Ojczyzna. W naszych szeregach tylko miejsce dla tych, co honor ten potrafią szanować, co cenią należycie godność polskiego munduru.

RYSZARD SZCZĘSNY.



Min. Eden opuszcza rezydencję premiera przy Downing Street, gdzie złożył prośbę o dymisję.

20-lecie Estonii

Dzień dzisiejszy jest świętem narodowym Estonii. Rok rocznie obchodzi Estonia w dniu 24 lutego radosną datę uzyskania niepodległości; w tym roku szczególnie uroczyście, gdyż przypada pierwsze dwudziestolecie niepodległości państwowej nadbałtyckiego ludu.

Osiadł lud ten nad Bałtykiem przed blisko 25 wiekami, pomiędzy zatoką ryską i fińską, na wschodzie oparłszy się o jezioro Peipus. Tranzytowy charakter położenia geograficznego kraju sprawił, że obszar ten stał się miejscem ustawicznych walk konkurujących z sobą narodów nadbałtyckich.

W okresie historycznym oddziaływania Polski na wschodzie Europy Estonia jest ziemią podbitą i zawłaszczoną przez Kawalerów Mieczowych. Lud estoński spada do roli niewolników. Nie zmienia się niedola Estów ani pod panowaniem szwedzkim, ani rosyjskim. Spod niewoli baronów niemieckich, właścicieli latyfundiów wyzwala lud estoński dopiero zniesienie pańszczyzny w 1846 roku. Potężnieje stopniowo estońska myśl narodowa i niepodległościowa, której urzeczywistnienie przynosi załamanie się obu konkurentów nad Bałtykiem: Niemiec i Rosji.

W grudniu 1917 roku, wśród huraganu szalejącej rewolucji bolszewickiej, uformowała się pierwsza estońska dywizja. Groźba objęcia Estonii czerwoną zawieruchą została szybko unieszkodliwiona patriotyczną postawą ludu estońskiego, który znalazł przywódców godnych sprawy narodowej w osobach prezydenta Paetsa i generała Laidonera.

Minione dwudziestolecie niepodległości świadczy chlubnie o estońskich zdolnościach państwowo-organizacyjnych. Struktura społeczna kraju opiera się na zasobnym stanie chłopskim, osiadłym na roli po dokonaniu konsekwentnej reformy rolnej w posiadłościach niemieckich baronów i junkrów. Dzięki temu nastąpiło niemal całkowite zlikwidowanie niemieckich wpływów polityczno-gospodarczych w Estonii.

W dniu 29 stycznia upłynęło siedemnaście lat od uznania przez Polskę Estonii de jure. Między Polską i Estonią brak jakichkolwiek płaszczyzn tarcia. Stosunki wzajemne nie są pozbawione cech serdeczności. W polityce zagranicznej punktem wspólnym są zainteresowania odnośnie układu sił politycznych nad Bałtykiem. W Polsce młode państwo estońskie cieszy się pełną sympatią.

Kanclerz Austrii na zebraniu „Frontu Patriotycznego"



Na zebraniu „Frontu Patriotycznego" kanclerz Austrii Schuschnigg wygłosił przemówienie o swojej rozmowie z kanclerzem Hitlerem. Na ilustracji od lewej: inż. Dworzak, minister Guido Zernatto, kanclerz Schuschnigg i szef sztabu formacyj szturmowych „Frontu Patriotycznego" Alexander. Za przemawiającym ministrem Zernatto widnieje znak „Frontu Patriotycznego".

GŁOSY i ECHA

Wydarzenia wileńskie w oczach piłsudczyka

W wileńskim „sanacyjnym" „Słowie" ukazał się list podpisany przez Zygmunta Jundziłła, w którym autor przeciwstawia się enuncjacji „Gazety Polskiej" w sprawie demonstracyj młodzieży wileńskiej w związku ze sprawą prof. Cywińskiego i jej skutkami. P. Jundziłł pisze, że demonstracje nie wyrażały solidarności z prof. Cywińskim:

„Natomiast zarówno władze miejscowe, jak i całe społeczeństwo wileńskie, wiedzą dobrze, jaka była geneza manifestacji młodzieży, jakie smutne wypadki były jej przyczyną, jaki głęboki konflikt moralny był jej podłożem."

Autor stwierdza, że „Gazeta Polska" uczyniła wielką krzywdę Wilnu:

„Opinia publiczna Wilna powinna te niesłuszne informacje i zarzuty sprostować i jak najenergiczniej odeprzeć."

P. Jundziłł kończy słowami, że należy do ludzi „oddanych idei Józefa Piłsudskiego", którzy „z trwogą i bólem przyglądają się współczesnej rzeczywistości polskiej".

Sprawa dyscyplinarna prof. Cywińskiego

„Sanacyjno"-konserwatywny „Czas" donosi, że do rozpatrzenia znanej sprawy prof. Cywińskiego, powołana będzie specjalna komisja dyscyplinarna. Według rozporządzenia, wydanego przez min. Świętosławskiego, w skład komisji wejdą przedstawiciele wszystkich wyższych uczelni, oraz przedstawiciele min. oświaty. Wyrok będzie ostateczny. Przewidziane sankcje są: 1) zawieszenie, 2) skreślenie z listy wykładowców.

Komisja zbierze się w pierwszych dniach marca.

Dotychczas tylko jedna sprawa profesorska miała być rozpatrywana w podobnym trybie. Była to sprawa Żyda, docenta Al. Reichmanna, o artykuł, zamieszczony przez niego w „Dzienniku Popularnym", na temat getta. Sprawę jednak wówczas umorzono.

„Kula w łeb i wyjazd za granicę"

W związku z procesem adw. Szumańskiego z komisarycznym prezydentem Starzyńskim „Słowo Narodowe" stwierdza z odczytanego aktu oskarżenia, że oskarżony adw. Szumański wypowiedzieć miał słowa: „kula w łeb lub wyjazd za granicę".

Inkryminowane słowa odnosić się miały do sytuacji, w jakiej prezydent Starzyński znaleźć się miał po procesie z Wł. Studnickim.

Płk Miedziński — polski faszysta

Ostatniej niedzieli odbył się w Warszawie zjazd działaczy Związku Strzeleckiego. Zjazd był bardzo nieliczny, przybyło nań bowiem zaledwie około 20 działaczy. Na zjeździe tym wygłosili przemówienia o charakterze politycznym: płk Miedziński, mjr Galinat i prezes Zw. Strzel. adw. Paschalski.

Rewelacyjne było przemówienie płka Miedzińskiego, który tym razem nie cytował Kiplingowskiej maksymy, że „nawet rude małpy mają swego wodza". Mówca niepokoił natomiast Słowackiego, który powiedział o Polsce, że jest służebnicą i pawiem narodów. Płk Miedziński stwierdził, iż „służebnicą już nie jesteśmy". Natomiast (przytaczamy wyjątki przemówienia płka M. za wileńskim „sanacyjno"-lewicowym „Kurierem Powszechnym") —

„...pawiem wciąż jesteśmy. Puszymy się, że sami wszystko potrafimy. Przychodzi taki jeden z drugim parszywiec i powiada: my obcych wzorów nie chcemy. A sam nic nie potrafi zrobić...

„Parszywców nie trzeba słuchać. Jeśli są wzory obce, to brać. Mamy taki wzór wypróbowany. Jest nim faszyzm włoski, który z narodu, będącego karykaturą, pośmiewiskiem całego świata, zrobił potęgę polityczną, gospodarczą i kulturalną... I doszło do tego, że ta tak jeszcze niedawna karykatura narodu, szybkimi krokami odbudowuje tradycje imperium rzymskiego.

„Oczywiście faszyzm, aby być pożytecznym dla nas, musi być przetłumaczony na język polski."

Nie tak dawno słyszeliśmy zdania o wręcz odwrotnej tendencji. Wówczas zarzucano obozowi narodowemu, że naśladuje obce wzory, choć byliśmy od tego bardzo dalecy. Czerpaliśmy bowiem naukę z d o ś w i a d c z e ń innych narodów, a nie z naśladownictwa wzorów.

Dziś p. płk Miedziński mówi: „jeśli są wzory obce, to brać". Tylko tu musimy przypomnieć przykre następstwa m e t o d y naśladownictwa. Powołamy się tu na doświadczenie pewnej małpy, tylko nie tej z lektury Kiplinga, na którą powoływał się swego czasu płk Miedziński. Małpa jest, jak wiadomo, w świecie zwierzęcym mistrzynią naśladownictwa. I otóż pewna małpa, widząc człowieka golącego się brzytwą, pragnęła także na wzór człowieczy się upiększyć. Zamiast jednak ogolić się — zarżnęła się. Tak na śmierć.

Przestrzegamy więc płka Miedzińskiego przed „brzytwą" w polityce i przed małpimi skłonnościami.

Listy z Rumunii (VII)

Druga rozmowa z profesorem Cuzą

W chwili, gdy piszę te słowa, prof. Cuza nie jest już członkiem rządu. Nie ma już rządu nacjonalistycznego w Rumunii.

Ale doświadczenia, wynikające z eksperymentu, jaki ten rząd stanowił, wartości nie utraciły. I dlatego przepisuję teraz — ze zrobionych na gorąco notatek — wywiad z p. Cuzą mimo, że p. Cuza w rządach swoim krajem już nie uczestniczy.

U prof. Cuzy

Prof. A. Cuza urzęduje w prezydium Rady Ministrów (ach, prawda, — należałoby mówić w czasie przeszłym!) — w niewielkim pałacyku przy Calea Victoriei.

Stawiłem się tam na parę minut przed zjawieniem się profesora.

Przedpokój jest pełny. W tym samym gmachu urzęduje premier Goga (w dniu dzisiejszym wyjeżdżający w dłuższą podróż do Siedmiogrodu), min. A. Cuza i wiceminister propagandy Hodosz. Interesanci, oczekujący na nich trzech, zmieszani z sobą, skupieni są w jednym hallu.

Pomiędzy interesantami kręcą się młodziutcy sekretarze, członkowie partii. Z jednym z nich odbyłem nieco później dłuższą pogawędkę, która bardzo mi ułatwiła zorientowanie się w sytuacji w partii i w kraju. Był to chłopiec pełen wiary i entuzjazmu, ale nie mający w sobie nic z urzędowej oschłości, powściągliwości i bezbarwności tonu. Uderzyło mnie oburzenie, z jakim mówił o Żelaznej Gwardii, która powodując się własnymi, niepohamowanymi ambicjami, rzuca rządowi nacjonalistycznemu kłody pod nogi i brutalnie odtrąca rękę, wyciąganą wciąż do zgody przez rząd i rządzącą partię.

Wchodzi prof. Cuza. Wszyscy wstają. Profesor wita ich faszystowskim pozdrowieniem. Odpowiada na las podniesionych rąk.

Wychodzi do mnie sekretarz, przeprasza mnie, że p. Cuza przyjmie innych interesantów przede mną. Może chcę się przejść? Czy też wolę zaczekać?

Powódź interesantów — prawdziwą klęską

Wolę zaczekać. Skracam sobie czas przypatrywaniem się interesantom.

Widzę wychodzącego od premiera Gogi prefekta Czerniowiec, ubranego w strój narodowy p. Robu. Powoli zaczynam rozróżniać interesantów p. Cuzy od interesantów pp. Gogi i Hodosza.

Jak widzę, interesanci, przybywający do p. Cuzy, to nie są urzędnicy i dygnitarze, ale to są członkowie partii. Jakiś pop prawosławny ze znaczkiem partii Cuza—Goga, przypiętym do sutanny. Jacyś chłopi we wspaniałych swych, odświętnych strojach. Jacyś cywilni inteligenci. Słyszałem, że p. Cuza odbiera raporty od swych organów partyjnych o tym, co się dzieje w kraju i tym sposobem robi użytek z cennego dla rządu narzędzia, jakim jest kontrola z zewnątrz działalności administracji, niezbyt jeszcze ujętej przez rząd w garść. Przepływ interesantów, jaki u p. Cuzy widziałem, zdaje się tę informację potwierdzać. Co prawda, byli wśród tych interesantów również i tacy, którzy bez wszelkiej wątpliwości przyszli po jakąś protekcję, — posadę, lub coś w tym rodzaju.

Podobno istną klęską, jaka zwaliła się na rząd pp. Gogi i Cuzy po jego dojściu do władzy, była powódź interesantów, członków partii, którzy wszyscy naraz zapragnęli z członkami rządu odbyć rozmowy. Póki partia była w opozycji, każdy członek stronnictwa, jeśli chciał, mógł bez żadnych przeszkód widzieć się i mówić — na stopie koleżeństwa — z pp. Cuzą, Gogą i innymi. Gdy powstał rząd narodowy — wszyscy członkowie partii naraz zapragnęli z szefami swej partii pomówić, aby przedłożyć im swoje żale i skargi, wyłuszczyć im najrozmaitsze prośby, albo poprostu pogawędzić z nimi i uścisnąć im dłoń. Gdyby pp. Cuza i Goga rzeczywiście z każdym z nich mieli mówić, nie starczyłoby im czasu nie tylko na trud rządzenia, ale nawet na jedzenie i sen. Toteż muszą częstokroć odmawiać audiencyj, co podobno u niektórych, nie rozumiejących powagi sytuacji członków partii wywołuje dąsy.

— Pan minister prosi Pana.

Wchodzę do gabinetu. Jestem ostatnim z przyjętych przez p. Cuzę interesantów. Prof. Cuza odchodzi od biurka i siada ze mną razem na kanapce.

Główne zadania rządu Gogi

— Aby nie zabierać panu profesorowi cennego czasu, pozwolę sobie stawiać po kolei pytania, sporządzone na piśmie.

— Doskonale.

— Co uważają panowie za główny cel i główne zadanie swego rządu?

— Rozwiązanie sprawy żydowskiej. Oczywiście, nacjonalizm ma przed sobą bardzo wiele i bardzo różnorodnych spraw do rozwiązania, ale warunkiem pomyślnego ich rozwiązania na naszym gruncie jest uprzednie usunięcie Żydów z Rumunii. Sprawa żydowska — to jest najważniejszy, kluczowy problemat Rumunii, a rozwiązanie tej sprawy — to jest nasze zadanie główne.

— Czy czynią panowie różnicę między Żydami, osiadłymi w Rumunii od dawna, a osiadłymi dopiero po wojnie?

— Nie. Uważamy ich wszystkich za takich samych wrogów. Czynione obecnie różnice — to jest tylko kwestia etapów.

— Jakie są panów dążenia ustrojowe? Czy chcą panowie obalić parlamentaryzm?

— Nie. Naród rumuński do parlamentu już przywykł. Parlament jest nieodzowny, jako czynnik kontroli, czynnik ujawniania się opinii publicznej itd. Być może, zreformujemy parlament, zmienimy ordynację wyborczą itd., ale na skasowanie parlamentu nie pójdziemy.

Profesor chwilę się zawahał.

— Proszę tego zresztą nie uważać za deklarację wiążącą. Ja wypowiadam tylko mą opinię.

Pod warunkiem lojalności

— Jaki jest panów stosunek wobec mniejszości narodowych nieżydowskich? Wobec Niemców, Węgrów, Rusinów?

— Jak najbardziej życzliwy i tolerancyjny — pod warunkiem lojalności. Od myśli stawiania ich w jednym szeregu z Żydami jesteśmy jak najdalsi.

— Czy mają panowie nadzieję u władzy się utrzymać?

— Lojalnie czekamy na to, jaki wynik dadzą wybory. Jeśli wybory wygramy, zaczniemy wtedy na dobre rządzić i program nasz urzeczywistniać.

— Są panowie, co do wyborów, dobrej myśli?

— Poczynania nasze oparte są na założeniu, że rządy nasze są w życiu Rumunii faktem trwałym.

— Czy mają panowie do czynienia z wielu trudnościami politycznymi, gospodarczymi itd.?

— Trudności nie brak. Ale trudności są od tego, żeby je przełamywać.

Rola Żydów

— Czy Żydzi nie próbowali wszczynać rozruchów, zamieszek itp.?

— Niech by spróbowali!

Mogę teraz dodać od siebie, że Żydzi nie byli tacy głupi, aby robić taką opozycję, jaką można stłumić karabinami maszynowymi. Użyli środków o wiele misterniejszych, a bardziej nieuchwytnych.

— Panie profesorze, pan wybaczy, że pozwolę sobie postawić pytanie nieco drażliwe. Spotkałem się już ze zdaniem, że Partię Narodowo - Chrześcijańską tylko dlatego dopuszczono do rządów, aby się krótkotrwałymi rządami skompromitowała. Co pan o tym zdaniu sądzi?

Profesor się uśmiechnął.

— Nas skompromitować nie można. Myśmy zainaugurowali walkę z Żydami. Czy nasza walka z Żydami może nas w oczach narodu rumuńskiego skompromitować?

— Żydzi w Polsce piszą, że między panem profesorem, a panem Gogą, są tarcia i rozdźwięki?

— Głupie kłamstwo.

— Jak panowie chcą sprawę żydowską rozwiązać? Skąd panowie chcą Żydów usunąć i w jak szybkim czasie?

— Chcemy ich usunąć zewsząd — i jak najprędzej.

Rozmowy moje z prof. Cuzą obfitowały i w wiele innych, interesujących szczegółów. Podałem z nich tylko rzeczy najcharakterystyczniejsze.

JĘDRZEJ GIERTYCH.

Płatność podatków w marcu

W marcu płatne są następujące podatki:

Do dn. 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok podatkowy 1938, przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

do dn. 5 marca — podatek od energii elektrycznej pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 28 lutego 1938 r.; do 20 marca — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 marca 1938 r.;

do dn. 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1938 r.;

do dn. 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lutym 1938 r., przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płanicze z terminem płatności również w marcu 1938 r.

SPORT

O sport polski

„Kurier Poznański" przynosi pod tytułem „Poznań i nadal musi przodować" następujące uwagi:

„Poznańscy działacze sportowi patrzą niewątpliwie z dużym zadowoleniem na owoce swej walki o odżydzenie naszego sportu. Mimo okólnika P. U. W. F. i P. W. nie zamierzają oni rezygnować z dalszej walki, o czym świadczą uchwały wioślarzy czy też Warty na ostatnim walnym zebraniu. W najbliższą niedzielę delegaci piłkarzy poznańskich będą mieli okazję zadokumentowania stanowiska swych mandatariuszy w sprawie żydowskiej na walnym zebraniu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Jeden etap walki w Wielkopolsce możemy uważać za ukończony, więc czas przystąpić do następnego. Wszystkie kluby sportowe powinny wydać zakaz swym zawodnikom spotykania się z Żydami na boiskach, ringach czy w halach nawet wówczas, gdy są oni członkami klubów chrześcijańskich, o czym trzeba zawiadomić zarządy okręgów. Przy kontraktowaniu spotkań towarzyskich z innymi okręgami czy klubami innych okręgów, ten warunek winien być wyraźnie zastrzeżony. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że poznańscy sportowcy nie **będą walczyć** z drużynami szabesgojów.

Klasyfikacja hokejowych mistrzostw świata

	Gier	zwyc.	st. br.	pkt.
1. Kanada	7	6	17:5	13
2. Anglia	8	6	26:8	13
3. Czechosłowacja	7	4	11:6	9
4. Niemcy	8	3	12:9	6
5. Szwecja	6	2	8:7	6
6. Szwajcaria	7	5	34:7	10
7. U. S. A.	6	3	10:5	7
8. Polska	6	3	16:16	6
9. Węgry	6	2	14:8	5
10. Łotwa	4	1	4:8	2
11. Litwa	4	1	3:33	2
12. Austria	3	0	1:5	1
13. Rumunia	4	0	2:15	0
14. Norwegia	4	0	2:26	0

Tabela najlepszych strzelców w poszczególnych drużynach przedstawia się następująco:

Polska — Król i Wołkowski po 5, Burda i Kasprzak po 2, Zieliński i Ursoń po jednej.

Kanada: Allen 5, Bruce 3, Rusel, MacRaevy, Godfrey, Chiapman 2, Heximer 1.

Anglia: Davey 10, Stinchcompe i Keely 5, Chapelle 3, Archer i Daoley 2.

Czechosłowacja: Trojak 3, Kucera i Cetkowsky 2, Pergl i Malecek 1.

Niemcy: Joenecke, Ball i Strobel po 2, Schenk, Wilde, Lang, Schmiedinger i Tobien po jednej.

Szwecja: A. Andersson i S. Andersson po 3, Engberg 2.

Szwajcaria: P. Cattini 10, Torrani 7, H. Cattini i Lehrer po 5, Kassler 2, Geromini 1.

Ameryka: Quirk, Charest i Bogue po 3, Dondi 1.

Lekka atletyka

15-lecie Łódzkiego O. Z. L. A. przypada w bieżącym roku. W związku z tym zarząd ŁOZLA projektuje urządzenie w ciągu sezonu uroczystości jubileuszowych.

Pięściarstwo

Nowi mistrzowie Włoch. W zawodach o mistrzostwo Włoch tytuły nowych mistrzów zdobyli: w wadze muszej Paesani (Rzym), w koguciej Sergo (Wenecja), w piórkowej Bonetti (Mediolan), w lekkiej Peire (Wenecja), w półśredniej Pittori (Rzym), w średniej Zorzenone (Mediolan), w półciężkiej Ferrario (Mediolan), w ciężkiej Lazzari (Rzym).

Joe Louis, w meczu uważanym za spotkanie o mistrzostwo świata, znokautował w 3 starciu Nathana Manna.

Pietrzak, reprezentacyjny pięściarz Łodzi wagi półciężkiej opuszcza niebawem Polskę i przenosi się na stałe do Belgii, gdzie otrzymuje dobrą posadę a boks uprawiać będzie nadal w roli zawodowca. Z powodu trudności paszportowych wyjazd Pietrzaka nastąpi prawdopodobnie dopiero za trzy miesiące.

IKP żegnać będzie w niedzielę Chmielewskiego, który do Ameryki wyjeżdża w dniu 3 marca z Gdyni.

Piłka nożna

ŁKS zakontraktował już definitywnie do Łodzi mistrza piłkarskiego Austrii wiedeńską Admirę, która bawić będzie w Łodzi w czasie Zielonych Świąt. W dniu 6 czerwca Admira grać będzie w Poznaniu lub w Warszawie. Pierwszy mecz międzynarodowy w tym sezonie ŁKS rozegra pierwszego dnia świąt Wielkanocy (17 kwietnia).

W marcu ŁKS rozegra szereg ciekawych meczów ze znanymi drużynami śląskimi. Na 20 marca został zakontraktowany do Łodzi Naprzód który przyjeżdża z Michalskim i braćmi Piecami na czele. W tydzień później, ŁKS podejmować będzie drużynę Dębu. Poza tym przewidziane są zawody ze „Śląskiem" i częstochowską „Brygadą".

O ile warunki terenowe i atmosferyczne zezwolą rozegra ŁKS w niedzielę, 27 bm. na boisku własnym przy ul. Unii mecz towarzyski z Wimą.

Kielce domagają się utworzenia okręgu piłkarskiego. W Kielcach odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie kieleckiego podokręgu piłki nożnej. Zebranie, liczące kilkadziesiąt osób, zagaił wiceprezes podokręgu mgr Pałasz Mieczysław, po czym omówiono wniosek PZPN, domagający się utworzenia Centralnego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Zebrani wypowiedzieli się jednomyślnie za utworzeniem COZPN obejmującego środowiska piłkarskie, przynależne obecnie terytorialnie do okręgów krakowskiego i warszawskiego tj. ziemię kielecką, radomską i sandomierską.

W kilkugodzinnej dyskusji zebrani wysunęli ponadto postulaty za utworzeniem okręgowych związków bokserskiego i lekkoatletycznego z siedzibą w Kielcach. Realizacja tych uchwał niewątpliwie wpłynęłaby na usportowienie środowisk, dotychczas skrępowanych w swym ogólnosportowym rozwoju brakiem samodzielnych organizacyj. (p)

Piłka ręczna

Na sobotę i niedzielę drużyna żeńska US Ryga miała rozegrać spotkania z drużynami HKS-em i IKP w koszykówkę i siatkówkę. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, łotewska drużyna odwołała swój przyjazd do Łodzi. Termin zawodów zostaje przesunięty prawdopodobnie na kwiecień.

Zapaśnictwo

W związku z odwołaniem przyjazdu zapaśników Królewca mistrzostwa świata indywidualne okręgu w zapasach i podnoszeniu ciężarów, zamiast w bieżącym tygodniu, odbędą się w dniach 5 i 6 marca.

Strajk w operze warszawskiej

(Od własnego korespondenta „Orędownika")



Personel opery warszawskiej układa się na nocleg na scenie.

Warszawa, w lutym.

Warszawscy melomani przygotowywali się do wielkiej i niezwykłej premiery na scenie Teatru Wielkiego. Oto na dzień 12 marca naznaczono uroczyste przedstawienie, polską prapremierę baletu „Taina", pióra królowej-matki Marii rumuńskiej z muzyką Andricu, naturalizowanego w Rumunii Polaka. Już przygotowywano kostiumy i bogate dekoracje, a na pierwszych przedstawieniach miał tańczyć słynny baletmistrz opery paryskiej, Sergiusz Lifar. Mówiono, że premierę miała nawet zaszczycić swą obecnością królowa Maria, która ponoć przyrzekła przyjechać do Warszawy.

Zamiast premiery strajk

Tymczasem zamiast ostatnich przygotowań do tej niewątpliwie rewelacyjnej premiery rozpoczął się w stołecznej operze generalny strajk całego personelu. Trwał już tydzień, a gdy starania personelu artystycznego i technicznego o poprawę i zapewnienie bytu choćby do końca sezonu nie odniosły pożądanego efektu, wszyscy pracownicy opery zebrali się w gmachu Teatru Wielkiego i po dramatycznej dyskusji przystąpili do strajku okupacyjnego. 368 strajkujących — soliści, chóry, balet, orkiestra i personel techniczny „zamieszkali" na scenie, w studium baletowym, w garderobach i pomieszczeniu dla orkiestry.

Z wizytą u strajkujących

Wnętrze opery przedstawia niecodzienny widok. Jedni śpią na krzesłach, kanapkach, inni na dekoracjach, ktoś ulokował się w olbrzymim łabędziu z „Lohengrina", drugi znów w domku „Ptasznika z Tyrolu". Mimo ciężkiej sytuacji strajkujący nie stracili jednak humoru. Znalazły się karty, więc na scenie ustawiono stoły z rekwizytorni i zaczął się brydż, gdzieś w kąciku grano w domino, w innym znów w szachy, albo warcaby.

Gdy wieść o strajku okupacyjnym rozniosła się po stolicy, kilka znanych firm pośpieszyło okupantom z pomocą. Przysyłano bigos, pieczywo, ciastka, owoce — razem z nakryciami. Pracownicy techniczni pilnują, by urządzenia nie uległy uszkodzeniu, nad bezpieczeństwem zaś czuwają strażacy. Komitet strajkowy, składający się z przedstawicieli poszczególnych grup, pilnuje również porządku i opracował „rozkład dnia", kończącego się o 10-tej wieczorem odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy", a rozpoczynającego się o 7-mej rano pobudką i pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze".



Wydawanie porcyj bigosu solistom i członkom chóru operowego.

Przyczyna niezwykłego strajku

Sytuacja i wydarzenia w warszawskiej operze nie mają chyba równych na całym świecie. Pretensje pracowników sięgają wstecz aż do czerwca ub. roku i ogółem do 15 lutego wynoszą około 50.000 zł. Stolica oczekuje ostatecznego i rozsądnego załatwienia tej drażniącej sprawy, tego bowiem wymaga opinia publiczna i wzgląd na prestiż naszej kultury muzycznej zarówno w kraju jak i za granicą. W warszawskiej operze strajk, w lwowskiej sytuacja też nie wesoła, pozostaje jedynie korzystna pozycja opery poznańskiej. Ale jedna dobra opera w państwie ponad trzydziestomilionowym — to jednak mało!

ELLIOT.



Zespół baletowy posila się bigosem, dostarczonym przez jedną ze znanych warszawskich restauracyj. (Fot. J. Ryś)

Straszna zemsta zdradzonej żony

Mimo strasznego kalectwa niewinny mąż przebaczył żonie

Sosnowiec, 24. 2. — Przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu stanęła zamieszkała w Łagiszy Kazimiera Gudowska, oskarżona o pozbawienie cech męskości swego męża Franciszka.

W pożyciu małżeńskim Gudowskich bywały często awantury i kłótnie, gdyż Gudowski, rzeźnik z zawodu, zaniedbywał swoją żonę zdradzając ją z innymi kobietami. Pewnego wieczora Gudowski wróciwszy późno do domu w stanie nietrzeźwym położył się spać. Wtedy w umyśle jego żony powstał straszny plan zemsty. Gudowska uzbroiwszy się w brzytwę pozbawiła męża cech męskości. Po dokonaniu strasznego czynu udała się na posterunek miejscowej policji, gdzie zameldowała o swej zemście. Ciężko okaleczonego Gudowskiego przewieziono do szpitala, a jego żonę aresztowano.

Po pewnym czasie została jednak zwolniona i po wyjściu męża ze szpitala małżonkowie przebaczyli sobie wzajemnie i zamieszkali razem.

Rozprawa toczyła się ze względów zrozumiałych przy drzwiach zamkniętych. W wyniku rozprawy sąd skazał Gudowską na trzy lata więzienia. W motywach wyroku sąd orzekł, że stosunkowo niski wymiar kary Gudowska zawdzięcza zeznaniom wszystkich świadków, którzy w czasie przewodu sądowego zeznali, że mąż jej nadużywał alkoholu i wskutek tego ulegał atakom białej gorączki, w czasie których znęcał się nad żoną.

Sensacyjny proces b. burmistrza Końskich

Poczuł się on dotknięty zarzutami, iż był konfidentem „Ochrany"

Radom, 24. 2. — W Sądzie Okręgowym w Radomiu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko trzem mieszkańcom miasta Końskich: E. Niwińskiemu, J. Piekarskiemu i R. Baranowskiemu z oskarżenia prywatnego b. burmistrza Końskich Stefana Jaroszyńskiego. Oskarżeni postawili Jaroszyńskiemu zarzut, iż w 1905 r. wysługiwał się carskiej „Ochranie" wydając w ręce władz rosyjskich zasłużonych Polaków.

W r. 1908 Niwiński skazany został na zesłanie. Cztery lata później uciekł z Sybiru i wrócił do kraju, gdzie został ponownie aresztowany i zesłany na Sybir, skąd wrócił do Polski dopiero w 1936 r. Po przyjeździe do Końskich dowiedział się, że Stefan Jaroszyński jest burmistrzem miasta, odznaczonym Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Niwiński pragnąc Jaroszyńskiego zdemaskować, napisał list do przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Końskich komunikując mu o działalności Jaroszyńskiego.

Jaroszyński oskarżył Niwińskiego o zniesławienie. Akt oskarżenia objął również Piekarskiego i Baranowskiego.

W dniu 16 lipca ub. r. Sąd Grodzki w Końskich uniewinnił wszystkich trzech oskarżonych, czyli tym samym uznał, iż Jaroszyński był konfidentem Ochrany.

Dnia 23 bm. na skutek odwołania Jaroszyńskiego Sąd Okręgowy w Radomiu rozpatrywał tę ciekawą sprawę. W wyniku dwudniowej rozprawy Niwiński skazany został na 1 rok więzienia i 2 zł grzywny, Baranowski na 6 miesięcy aresztu i 5 zł grzywny, Piekarskiego sąd uniewinnił. W motywach wyroku sąd podkreślił, że skazani nie mieli wystarczających dowodów do stawiania Jaroszyńskiemu tak ciężkich zarzutów.

Proces o fabrykowanie inwalidów

Zeznania świadków i odroczenie rozprawy

Stanisławów, 24. 2. W drugim dniu sensacyjnego procesu o fabrykowanie żydowskich inwalidów zeznawali dalsi świadkowie.

Pierwszy zeznaje p. star. Kaczmarczyk, były wicewojew. stanisławowski. Szczegółów sprawy dokładnie nie pamięta, oświadcza tylko, że p. Kostecki referując sprawę Vogla prawdopodobnie przedstawił go jako b. biednego.

Następnie zeznaje p. Czerwiński, Insp. Min. w Warszawie. Z zeznań jego przebija serdeczność i szacunek dla oskarżonego p. Kosteckiego. Opisuje go jako człowieka o wielkiej etyce i moralności. Oświadcza, że p. Kostecki w sprawie Vogla oparł się na podstawach prawnych, tym bardziej, że zwrócił się z tym do p. wicewojew. Kaczmarczyka, a więc uwolnił się niejako od odpowiedzialności. Podobnie brzmią zeznania świad. dra Andrzeja Klesińskiego.

Następują zeznania Mikołaja Mojnerowicza, Kazimierza Barana, Włodzimierza Barana, żony jego, Umeńskiej, Anny Bałaniuk, Rotsteina, Siomiaka Karola, Marii Haluk, jej męża, Stanisława Kipplera, Tymczyszyna Mikołaja i Władysława Marksa.

Znamienne są zeznania świad. Barana co do osk. Vogla. Zeznaje on, iż Vogel przyniósł od domu jego, w czasie gdy zajmował stanowisko Kierow. Ref. Inw. w starostwie, paczkę cukru i w ten sposób prawdopodobnie chciał wyjednać szybsze załatwienie spraw inwalidów żydowskich.

Zeznania dawnych świadków pokrywają się z zeznaniami oskarżonych i nie rzucają innego światła na tło sprawy.

Po przesłuchaniu tych świadków rozprawę odroczono do 5 marca rb.

Ujęcie bandyty

Zaleszczyki. (PAT). Pościg, wszczęty przez policję za trzecim członkiem bandy Lubienieckiego, doprowadził do ujęcia ściganego Dmytra Kickana. Aresztowano go w Szerszeniowcach.

Nowe wyroki śmierci w Sowietach

Paryż. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy republiki sowieckiej Osseti na Kaukazie wydał ostatnio 11 nowych wyroków śmierci na funkcjonariuszów Sowietów, m. i. skazany został były komisarz republiki dla spraw rolnictwa oraz jego zastępca.

Lot nad Saharą

Cufra. (PAT). W drugim dniu raidu nad Saharą wyleciały z Bon 22 samoloty, a do Cufra przyleciało 20.

Pilot niemiecki Schopke musiał z powodu defektu motoru lądować w Tazerlo, natomiast o pilocie włoskim ks. Mazzotti brak wszelkich wiadomości. Marsz. Balbo wydał rozkaz wszczęcia energicznych poszukiwań.

Warszawa wykupuje zabytkowe domy

Warszawa (Tel. wł.) Zarząd Miejski Warszawy przeznaczył specjalne fundusze na wykupienie z rąk prywatnych kilku zabytkowych kamienic na Starym Mieście. W ostatnich dniach zakończono rokowania w sprawie nabycia przez miasto 2 domów. Będą one przywrócone do dawnego wyglądu i mają stanowić część tworzonego muzeum starej Warszawy. (w)

Groźny pożar młyna w Pabianicach

Pabianice (Tel. wł.) W czwartek o godzinie 13,20 wybuchł w Pabianickich Młynach Parowych i łuszczarni „Spójnia" Sp. z o. o. przy ul. Kolejowej, groźny pożar. Natychmiast zaalarmowano nie tylko miejscowe, ale również straże pożarne w Łodzi, które natychmiast, wspólnie ze znajdującymi się już na miejscu oddziałami pabianickiej O. S. P., fabrycznymi oddziałami pod komendą inspektora straży p. Kalinowskiego z Łodzi i komendanta O. S. P. pabianickiej Feliksa Hanza przystąpiły do energicznej akcji. Pożar powstał na oddziale czyszczalni na czwartym piętrze, tuż pod dachem. Powodem było przedostanie się powstałych iskier filtra do wentylatorów. Po blisko półtoragodzinnej wytężonej akcji zdołano ogień zlokalizować, dzięki czemu spłonęło tylko całe urządzenie czyszczalni, jak elewatory, filtry itd.

Straty oblicza się na około 100.000 zł. Na miejsce pożaru przybyli niezwłocznie p. wicestarosta Zieliński z Łasku, komendant powiatowy policji i komisarz miejscowej policji. (wg)

KRONIKA PABIANIC

Z obrad Rady Powiatowej Powiatu Łaskiego. Na odbytym posiedzeniu budżetowym Rady Powiatowej Powiatu Łaskiego został po dłuższej dyskusji uchwalony przedłożony przez Wydział Powiatowy budżet na rok 1938-39, w którym największe sumy preliminowano na posiadane w powiecie 290 km dróg, dalej na zdrowie publiczne, obsługi długów itd. W bież. roku ma być pobudowanych kilka nowych dróg. Całokształt gospodarczy przedstawił starosta powiatowy p. Rosicki, który podkreślił, że w bież. roku zdołano już ostatecznie pokryć deficyt budżetowy, co umożliwi powiększenie preliminowania pewnych najważniejszych działów. Uchwalono m. i. projekt miejscowych przepisów budowlanych dla m. Łask i osiedli, projekt przepisów o czyszczeniu kominów dla całego powiatu łaskiego, oraz poświęcono dużo uwagi w sprawie szarwarku dróg.

Niechlujstwo w jatkach żydowskich. Policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej Kopla Kazdana przy ul. Kościuszki za utrzymanie w stanie antysanitarnym jego jatki mięsnej. W jatce tej doszło już do tego, że nawet psy mogły sobie z całą swobodą przychodzić i wystawione na sprzedaż mięso oblizywać. Nie jest to pierwszy, ani też ostatni wypadek. Przy dokładnym obejściu wszystkich jatek żydowskich Komisja Sanitarna mogłaby dużo więcej ciekawszych wypadków znaleźć.

Żydzi uchylają się od uwidaczniania cen. Woler Łaja, Poprzeczna 25 i Skórkowski Mendel, Konstantynowska 4 pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za nieposiadanie cen w swoich sklepach.

KRONIKA ZGIERZA

O oznaczenie czasu wyjmowania listów ze skrzynek pocztowych. W ostatnim czasie Urząd Pocztowy w Zgierzu zmienił w niektórych punktach miasta skrzynki do listów oraz zawiesił nowe. Ku wielkiej niewygodzie mieszkańców na skrzynkach tych nie zamieszczono tabliczek z wyszczególnieniem godzin, w których wyjmowane są listy. Niewątpliwie, że Urząd Pocztowy w najbliższym czasie uzupełni te braki.

Poprawa w przemyśle zgierskim. W ostatnich dniach w związku ze zbliżającym się sezonem letnim w zgierskim przemyśle włókienniczym nastąpiła pewna poprawa. Zarówno w tkalniach jak i w przędzalniach znalazło pracę około 300 bezrobotnych. Zaznaczyć należy, że bezrobotni ci przyjęci zostali wyłącznie do fabryk i przedsiębiorstw chrześcijańskich. Jeżeli chodzi o firmy żydowskie, to żadna z nich nie przyjęła robotników chrześcijan. Fakt ten ma swoją specjalną wymowę.

KRONIKA TOMASZOWA

Zatarg w przemyśle piekarskim. Pomiędzy właścicielami piekarni a czeladnikami powstał znów spór na tle warunków płacy i pracy. W związku z tym Stow. Czeladników Piekarskich wystąpiło do inspektora pracy 16 obwodu o zwołanie wspólnej konferencji stron zainteresowanych i opracowanie nowej umowy zbiorowej.

Nowy zarząd T. T. W. Odbyło się roczne zebranie członków Tomaszowskiego Towarzystwa Wioślarskiego, na którym dokonano wyboru nowego zarządu w składzie pp.: prezes — mgr Ambrosiewicz, wiceprezes — Hampuss, naczelnik przystani — Hencel, sekretarz — Jaśkowski, skarbnik — kier. Niedzielski, gospodarz — Sztajnert.

57.000 złotych na roboty publiczne. Na prowadzenie w bieżącym roku robót publicznych w Tomaszowie Fundusz Pracy przeznaczył kredytu w gotówce 550.000 zł. Poza tym na dokończenie budowy ulicy Przechodniej przyznano cementu i innego materiału na ogólną sumę 20.000 zł. Ogółem Tomaszów otrzymał na roboty publiczne 570.000 złotych. W porównaniu do kredytów, jakie przydzielono miastu w roku ub., kwota ta jest mniejsza o zł 52.500.

Kotoniarze Żydzi wyłamują się ze strajku

Sąd starościński karze terrorystów strajkowych — Woźnice podejmują strajk — Szewcy otrzymali podwyżkę płac o 10 procent

Łódź, 24. 2. — Strajk robotników w przemyśle kotonowym w ciągu dnia wczorajszego nie uległ poważniejszym zmianom. Daje się zauważyć, że robotnicy w mniejszych zakładach i to właśnie Żydzi, którzy najbardziej parli do strajków, wyłamują się i cichaczem przystępują do pracy wspólnie z drobnymi przedsiębiorcami, którzy również pracują na maszynach. Na tym tle dochodzi do awantur.

Wczoraj przed sądem starościńskim odpowiadali członkowie komisyj strajkowych socjalistycznego związku Fischel Brom, Adel Kempner, Nikodem Szot oraz Leokadia Matuszewska. Pierwsi trzej przed fabryką Kepsza (Sienkiewicza 65), gdzie robotnicy, jak się okazuje, nie podjęli strajku, stosowali terror, by przerwać pracę. Matuszewska wystąpiła w podobny sposób przed fabryką Grynszpana (Zachodnia). Sąd Starościński skazał wszystkich czworo po jednym miesiącu aresztu.

W przemyśle pończoszniczym (okrągłym), sytuacja strajku również nie zmieniła się. Około połowy robotników nadal pracuje nie solidaryzując się ze strajkiem, który w obecnej chwili jest na rękę wyłącznie przemysłowi, przez co szanse robotników są żadne.

W dniu 24 bm. odbyła się konferencja w celu zawarcia układu zbiorowego dla woźniców. Na konferencji przedstawiciele stowarzyszenia właścicieli wozów nie zgodzili się na podwyższenie płac, natomiast przedstawiciele woźniców podtrzymali swe żądania podwyżki płac do 20 pct oraz wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy. Konferencja do porozumienia nie doprowadziła i została odroczona bez terminu. Woźnice zgodnie z powziętą na walnym zgromadzeniu uchwałą dnia 25 bm. podejmują strajk.

Dnia 24 bm. odbyła się konferencja z czeladnikami szewskimi, zatrudnionymi na robotach maszynowych. W wyniku konferencji zawarto układ zbiorowy na okres do 31 grudnia 38 r. Płace podwyższone zostały przeciętnie o 10 pct.

Dnia 24 bm. odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja w celu zawarcia układu dla robotników przemysłu dzianego fantazyjnego (wytwórnie swetrów). Do zawarcia układu nie doszło, gdyż przedsiębiorcy oświadczyli, że nie są zrzeszeni i w obecnej chwili nie ma przedstawicielstwa, które by mogło podpisać układ. Konferencję odroczono do 9 marca rb.

Żydowskie ryby i opłatek

Łódź, 24. 2. Przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Antoni Czernik, wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Orlik. Akt oskarżenia zarzucał p. Czernikowi, że w dniu 22 grudnia 1937 r. wywołał awanturę i zbiegowisko przed żydowskim składem ryb na ulicy Rzgowskiej 5. Następnie zaś gdy policja zatrzymała go, i zamierzała odprowadzić do komisariatu, stawił opór, spowodował podniecenie i zamiar odbicia go policji przez wspólników oraz obraził słownie policjantów na służbie.

P. Czernik odpowiadał osobno przed Sądem Starościńskim za zakłócenie spokoju i został ukarany 3-dniowym aresztem. Od tego orzeczenia złożył odwołanie. Odrębną sprawę wytoczono za obrazę policji. Rzecz według świadków przedstawia się następująco:

P. Czernik w towarzystwie innych osób powracał do domu. Przy ulicy Rzgowskiej 5 zauważył wychodzących ze składu żydowskiego dwóch Polaków. Zwrócił im uwagę, że będą żydowskie ryby jedli wraz z katolickim opłatkiem i może to spowodować zaburzenia w żołądku. Nie podobało się to żydowskiemu właścicielowi składu, który niezwłocznie wezwał policjantów. Ci, choć w zasadzie nie było jeszcze żadnego zakłócenia spokoju, bez wyjaśnień osaczyli Czernika i towarzyszących mu i wezwali do udania się do komisariatu.

Wywołało to oczywiście reakcję, następstwem której były ostre wzajemne powiedzenia, a pod adresem policjantów padły słowa: „żydowskie pachołki".

Obronę wnosił aplikant adwokacki Paweł Szwajdler, który wskazywał, że za jeden i ten sam czyn nie można pociągać dwukrotnie do odpowiedzialności karnej, a p. Czernik odpowiadał już przed Sądem Starościńskim.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego p. Antoni Czernik skazany został na dwa miesiące aresztu.

Wybory w Związku Adwokatów Polskich

Przez aklamację wybrano zarząd z adwokatem Franciszkiem Szwajdlerem jako prezesem

Łódź, 24. 2. — Przy licznej obecności członków odbyło się w środę 23 bm. w lokalu delegatury Rady Adwokackiej walne zwyczajne zebranie łódzkiego oddziału Związku Adwokatów Polskich. Posiedzenie zagaił prezes zarządu adw. Franciszek Szwajdler proponując na przewodniczącego zebrania adw. Bolesława Fichnę, przewodniczącego delegatury łódzkiej Rady Adwokackiej w Warszawie. Zgromadzeni jednomyślnie zaaprobowali tę propozycję. Na sekretarza zgromadzenia powołano apl. adwokackiego St. Grzankowskiego.

Z kolei przystąpiono do wysłuchania sprawozdań: zarządu i komisji rewizyjnej. Sprawozdanie zarządu, potraktowane bardzo obszernie, przedstawił prezes adw. Franciszek Szwajdler. Po uchwaleniu absolutorium dla ustępującego zarządu dokonano wyborów nowych władz.

Do zarządu powołano przez aklamację następujących adwokatów: Franciszka Szwajdlera (prezes), Witolda Kotowskiego, Bolesława Duszyńskiego, Władysława Roszkowskiego, Bolesława Grochowskiego, Karola Szczecha, Edwarda Koeniga, Wiktora Pełkę, Zygmunta Puppego.

W następnym punkcie obrad adw. Franciszek Szwajdler zreferował uwagi krytyczne Naczelnej Rady Adwokackiej o projekcie noweli do prawa o ustroju adwokatury.

Przed zamknięciem obrad przeprowadzono ożywioną i bardzo interesującą dyskusję na temat kwestii żydowskiej. Do zebrania tego jeszcze powrócimy dając wyciąg ze sprawozdania zarządu. (W)

Częstochowa nie będzie przyłączona do Łodzi?

Nowe projekty zmian

Łódź, 24. 2. W sprawie zmian granic woj. łódzkiego od dłuższego czasu krążą najróżnorodniejsze wersje, dementowane co pewien czas przez prasę. Ostatnio znów mówi się, że projekt przyłączenia Częstochowy wraz z powiatem częstochowskim jest definitywnie odrzucony, natomiast dużo mówi się o włączeniu do woj. łódzkiego powiatów z woj. warszawskiego: kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego i rawskiego, oraz powiatów opoczyńskiego i koneckiego z wyjątkiem miast Skarżysko-Kamienna i Szydłowiec z woj. kieleckiego.

W tej mierze na ostatnim posiedzeniu

granic woj. łódzkiego

niu Rady Ministrów miał już zostać uchwalony projekt ustawy, przewidujący te zmiany. Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego, zdaniem jednak naszym należałoby wreszcie kwestie zmiany granic naszego województwa przesądzić i zdecydować się ostatecznie, które powiaty mają do Łodzi należeć.

Przy okazji zaznaczamy, że z dniem 1 kwietnia rb. definitywnie z woj. łódzkiego zostaną włączone do woj. poznańskiego powiaty: konecki, kaliski, turecki i kolski. Obecnie wszelkie akta, dotyczące tych powiatów są przewożone do Poznania.

Socjalistyczny „Łodzianin" przed sądem

Łódź, 24. 2. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi znalazła się wczoraj sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu socjal-żydowskiego „Łodzianina" oskarżonego o zniesławienie Drukarni Polskiej w Poznaniu, która wydaje m. i. „Orędownik".

„Łodzianin" organ miejscowego PPS, znany korsarz prasowiec, uprawiający w sposób wprost patologiczny oszczerstwa i rzucający na prawo i lewo kalumnie i kłamstwa, na marginesie procesu Drukarni Polskiej przeciwko „sanacyjno" - ozonowemu „Kurierowi Łódzkiemu", pozwolił sobie bezczelnie zełgać, choć to nie miało żadnego związku ze sprawą, że wydawcy „Orędownika" kupują u Żydów.

Cel tego bezczelnego kłamstwa był zbyt jasny, aby go tu podkreślać. Ponieważ kłamstwo nie mogło ujść bezkarnie, pełnomocnik Drukarni Polski w Poznaniu, adwokat Kowalski wniósł przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Łodzianina" skargę o zniesławienie. Z powodu niestawiennictwa oskarżonego, rozprawa została odroczona i odbędzie się w innym terminie.

Należy zaznaczyć, iż w imieniu oskarżonego redaktora odpowiedzialnego „Łodzianina" Stawińskiego, występował adwokat żydowski Loos, znany obrońca w procesach przeciwko komunistom.

Incydenty w kuchni dla bezrobotnych

Łódź, 24. 2. W kuchni dla bezrobotnych przy ul. Młynarskiej 32 miały miejsce awantury, będące następstwem lekceważenia swych obowiązków ze strony personelu kuchni, jak i wadliwej administracji.

Bezrobotni odmówili przyjęcia obiadu, uzasadniając swe stanowisko tym, że w pierwszym rzędzie wydawana zupa była zbyt rzadka, zawierała mało ziemniaków i mięsa ponadto zaś przyrządzono ją ze zmarzłych ziemniaków, wskutek czego nie nadawała się do spożycia.

Na miejsce przybyli przedstawiciele Starostwa Grodzkiego, komendant P. P. m. Łodzi i inni. Zbadano sprawę i wydano zarządzenia, zmierzające do usunięcia na przyszłość niedomagań.

Stwierdzić należy, że kuchnia przy ul. Młynarskiej 32, największa wśród kuchni na terenie Łodzi, bo wydająca po 2—3.000 obiadów dziennie, od dawna wskutek lekceważenia potrzeb bezrobotnych, dawała powód do skarg, utyskiwań itd. Stwierdza to np. fakt, że ziemniaki dostarczone były w stanie należytym, a przez lekkomyślne i nieodpowiednie zmagazynowanie uległy zniszczeniu przez mróz.

Łódź będzie posiadała kuratorium

Łódź, 24. 2. Sprawa restytucji kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi, jak się dowiadujemy, jest ostatecznie zdecydowana. W związku z tym bawił w Łodzi przedstawiciel centralnych władz szkolnych, aby on znaleźć odpowiednie pomieszczenie dla kuratorium.

Wbrew pierwotnym zamierzeniom urzędzone ma być w Łodzi pełne kuratorium, a nie delegatura, a to z tej racji, że po przyłączeniu czterech powiatów województwa łódzkiego, do poznańskiego teren wojew. łódzkiego zostanie zwiększony, gdyż przyłączone zostaną prawdopodobnie z drugiej strony powiaty kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski z województwa warszawskiego oraz opoczyński i konecki — z wojew. kieleckiego.

Niezależnie od tego przeprowadzona zostanie całkowita reorganizacja administracji szkolnej. Obecnie urządzone są inspektoraty obwodowe dla dwu do trzech powiatów. System ten okazał się nieszczególnie oszczędny, gdyż ilość inspektorów była niemniejsza, a ponadto kierownicy szkół, nauczyciele oraz sami inspektorzy w razie wizytacji, narażeni byli na dalekie podróże, co pociągało większe koszty i stratę czasu.

Obecnie wprowadzone mają być inspektoraty szkolne powiatowe dla poszczególnych powiatów. Reorganizacja ma być całkowicie przeprowadzona od początku nowego roku szkolnego 1938/39

Luty
25
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Cezary w.
Sobota: Aleksander b., Wiktor m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Sławobój
Sobota: Mirosław
Słońca: wschód 6.49, zachód 17.23
Długość dnia 1(g. 34 min.
Księżyca: wschód 4,03, zachód 12,33
Faza: 5 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pastorowa, Łagiewnicka 96. Kahane (Żyd), Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyński, Rokicińska 53, Siniecka — Rzgowska 51, Zakrzewski, Kątna 54, Trawkowska, Brzezińska 56.

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 206-10
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Dr Berghof".
Teatr Kameralny — „Azais".
Teatr Popularny — „Figle Skapena".

KINA

Capitol — „Ich stu ona jedna".
Corso — „Nancy Stelle zginęła" i „Powrót z piekła".
Ikar — „Skłamałam".
Metro — „Yoshiwara".
Mimoza — „Hrabina Władinow" i „Kły i pazury".
Oświatowy - Słońce — „Ty co w Ostrej świecisz Bramie".
Palace — „Wielka grzesznica".
Przedwiośnie — „Port Artura".
Rialto — „Przy drzwiach zamkniętych".
Stylowy — „Jedna na milion".

KOMUNIKATY

Sprostowanie urzędowe. Otrzymaliśmy następujące pismo:

„W związku z notatką, jaka ukazała się w dzienniku „Orędownik" nr 10 z dnia 14. 1. 1938 r. pt. „Sprawa „wodnej" gospodarki spółdzielni mleczarskiej", Urząd Wojewódzki Łódzki na podstawie § 11 ustawy prasowej z 7. 5. 1774 r. prosi o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprадą jest, jakoby przed Sądem Grodzkim w Łodzi w sprawie dolewania wody w okręgowej spółdzielni mleczarskiej — jako oskarżony stanął starosta Makowski, natomiast prawdą jest, że starosta Makowski w sprawie tej w charakterze oskarżonego ani świadka nie występował.

„Nieprawdę jest dalej, jakoby starosta Makowski na wyznaczoną na 12. 1. 38 r. rozprawę się nie stawił, nadsyłając świadectwo lekarskie, natomiast prawdą jest, że starosta Makowski nie nadesłał żadnego listu o chorobie, ponieważ nie był w ogóle na rozprawę w dn. 12. 1. 38 r. w charakterze świadka wezwany, zaś odroczono rozprawę z powodu postawienia wniosku o zbadanie szeregu świadków.

Za Wojewodę:
K. Kowalski
w z. Naczelnika Wydziału.

Z RUCHU NARODOWEGO

Nowa placówka. Wydział Gospodarczy Stron. Narodowego im. Dmowskiego komunikuje, że na obszarze jego działania powstała chrześcijańska placówka, zajmująca się sprzedażą i kupnem używanej odzieży. Trudni się tym p. Kazimiera Opoczyńska, ul. Rzgowska 17.

O skup filców na Bałutach. Jak informuje Wydział Gospodarczy Koła Stron. Narodowego na Bałutach, w dzielnicy tej odczuwa się brak chrześcijańskiej placówki, zajmującej się skupem starych filców. Placówka taka miałaby zbyt dla swych materiałów w licznych kołach Polaków, wyrabiających bambosze i pantofle ranne.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

ZABAWA „PRACY POLSKIEJ". W sobotę o godz. 11 odbędzie się wielka zabawa pt. „Zmierzch karnawału". Członków wszystkich branż Zjednoczenia zaprasza zarząd. Przygrywa do tańca doborowy zespół orkiestry. A więc członkowie „Pracy Polskiej", pamiętajcie, że spotykamy się wszyscy na zabawie w sobotę.

Gdyby ktoś nie mógł pożegnać karnawału w sobotę, to będzie miał możność dokonać tego na popołudniowej zabawie w niedzielę, 27 bm. Pamiętaj, bawisz się u siebie — ul. Bandurksiego 9/11.

Zebranie kupców rynkowych. Informacyjne zebranie kupców rynkowych z terenu całej Łodzi odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 10.30 w lokalu „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego nr. 9-11. Przemawiać będą pp. Henryk Krzemiski i Henryk Sojka.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, dnia 27 bm. odbędzie się wycieczka do Miejskiego Muzeum Etnograficznego (Piotrkowska 104). Zbiórka i zapisy na miejscu o godzinie 11-tej.

Ogólne zebranie „Pracy Polskiej"

Dziś, w piątek 25 bm., o godzinie 20 odbędzie się w sali „Pracy Polskiej" przy ul. Bandurskiego 9/10 wieczór oświatowy.

Przemawiają na temat: „Klasowcy kłamią" — prezes „Pracy Polskiej" Henryk Szulc.

„Komuna okradła robotnika" — Jan Szlychciński.

Żydowsko-socjalistyczny

6 milionów 163 tysiące złotych
na roboty kanalizacyjne w Łodzi

Łódź, 24. 2. Przedsiębiorstwo miejskie Kanalizacja i Wodociągi w chwili obecnej czyni przygotowania do zbliżającego się sezonu robót, które obejmują budowę kanałów, wodociągów i regulację rzek. Na rok 1938/39 preliminowano w tym dziale ogółem 6 milionów 163 tysiące 100 złotych. Fundusz Pracy przeznaczył 1 milion złotych, z kredytu towarowego 325 tysięcy, z funduszów własnych 355 tysięcy zł. Razem na wodociągi daje to 1.680 tysięcy złotych.

Na kanalizację: z Funduszu Pracy — 800 tysięcy złotych, z kredytu towarowego — 45 tysięcy zł, z funduszów własnych 200 tysięcy zł. Razem na kanalizację 1.045 tysięcy złotych.

Na regulację rzek: z Funduszu Pracy — 450 tysięcy zł, z kredytu towarowego — 55 tysięcy zł i z funduszów własnych — 195 tysięcy zł. Razem 700 tysięcy.

100 tysięcy osób potrzebuje pomocy materialnej

Łódź, 24. 2. W sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyło się 17 posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, na którym, obok debat nad rozpatrzeniem budżetu Zarządu Miejskiego na rok administracyjny 1938/39 gros czasu Komisja poświęciła sprawie budżetu opieki społecznej. Podkreślano, że w Łodzi jest około 30 tysięcy rodzin, liczących 100 tysięcy osób, bez stałego źródła dochodu. Wysuwała się tu kwestia opieki nad dzieckiem, młodzieżą i matką. Na ten cel przeznaczono na rok 1938/39 zł 2.082.937. Stanowi to 64 proc. całego budżetu Opieki Społecznej.

Na opiekę nad dorosłymi przeznaczono na tenże rok zł 1.083.317. Jest to 33,3 pct budżetu Wydziału Opieki Społecznej. Łącznie budżet Opieki Społecznej na przyszły rok administracyjny ma wynosić 3.166.254 zł. Stosunek ten budżetu opieki nad dziećmi i matką 64 pct do budżetu opieki nad dorosłymi 33,3 pct komisja uznała za właściwy.

W rezultacie dyskusji komisja finansowo-budżetowa postanowiła podwyższyć w budżecie Opieki Społecznej kwotę o zł 3.500 na opiekę nad dziećmi u rodzin zastępczych na rzecz zaangażowania kontrolera tych rodzin, oraz na rzecz pomocy prawnej w opiece nad bezdomną i opuszczoną matką, przebywającą w zakładzie przy ul. Sędziowskiej 14, o 3.500 złotych.

Szkoły powszechne w Łodzi
w lokalach własnych i wynajętych

Łódź, 24. 2. W porównaniu z latami ub. wybitnie poprawił się stan lokalowy szkół powszechnych w Łodzi. Wyraźnie wzrosła ilość lokali własnych oraz zmalała ilość lokali wynajętych.

W roku 1937 ogółem zapisano do szkół powszechnych 75.096 dzieci. Oddziałów w tych szkołach w roku 1937 było ogółem 1.396. Izb lekcyjnych szkoły powszechne posiadały w lokalach własnych 304, w lokalach wynajętych 655.

W porównaniu z rokiem 1933 wzrosła ilość lokali własnych o 43 lokale. Zmalała w okresie lat czterech pokaźnie ilość lokali wynajętych dla szkół powszechnych o 98. Na poprawę tego stanu wpłynęło wzniesienie 2 nowych własnych gmachów szkolnych o 45 klasach łącznie. W chwili obecnej miasto posiada 17 własnych gmachów szkolnych, liczących, jak wspomniano, 304 izby lekcyjne.

Zachodzi nieodzowna konieczność wzniesienia jeszcze około 170 izb lekcyjnych. Ogólna ilość izb wynosi 959.

Socjal-żydowska uczciwość

Łódź, 24. 2. — Socjaliści z reguły przechwalają się, że wyłącznie oni ideowo i uczciwie bronią interesów robotniczych. Szczególnie ostro występują np. przeciw tym (zupełnie słusznie zresztą), którzy zajmują naraz kilka posad i przez to odbierają możność zarobkowania tym, którzy w ogóle pozostają bez pracy.

W praktyce dzieje się jednak inaczej. Tak np. Szulman (Żyd), współpracownik i to jeden z najbardziej czynnych socjalistycznego „Łodzianina", równocześnie zajmuje płatną posadę w biurze głównym Komitetu Pomocy Zimowej przy ul. Głównej 48. Okazuje się, że hasła, głoszone przez socjalistów i Żydów, nie idą w parze z czynami.

Miła małżonka

Łódź, 24. 2. We wsi Groszkowice pod Łodzią Zofia Kulińska nawiązała stosunki z młodszym znacznie parobkiem Stanisławem Grzędą i następnie zamierzała się pozbyć męża, by pobrać się z kochankiem.

W nocy uzbroiwszy się w długi nóż kuchenny zadała mężowi swemu 48-letniemu Feliksowi Kulińskiemu cios w piersi, lecz ostrze zsunęło się po żebrach, a następnie cięła go w gardło.

Kulińskiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Adw. Kowalski wyjechał na posiedz. Związku Miast

Łódź, 24. 2. — Na posiedzenie Rady Naczelnej Związku Miast z Łodzi wyjechała delegacja, wybrana przez rozwiązaną Radę Miejską.

W obradach zarządu Związku brali udział tymczasowy prezydent Godlewski i inż. Wojewódzki. W posiedzeniu Rady Naczelnej brali udział b. radni, wybrani na Zjeździe Związku Miast w roku 1935, a mianowicie adw. Kazimierz Kowalski, Zygmunt Podgórski — z Klubu Narodowego i Wolczyński, Borucki i Joel.

Prąd zabił szofera

Łódź, 24. 2. — Na posesji przy ul. Narutowicza 95 zdarzył się wypadek, ofiarą którego padł zamieszkały pod tymże adresem szofer Stanisław Waszewski.

Waszewski przystępując do naprawy auta przeciągnął kabel wraz z lampą i z nieustalonych dotychczas przyczyn spowodował wyładowanie się prądu, wskutek czego został porażony i poniósł śmierć.

Wypadek nie został spostrzeżony przez nikogo i dopiero po dłuższej nieobecności Waszewskiego, gdy rozpoczęto poszukiwania, znaleziono go już martwego pod samochodem.

Zarządzono dochodzenie celem ustalenia przyczyny wypadku.

We wtorek, dn. 1 marca o godz 20 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) odbędzie się wieczór towarzyski dla członków i wprowadzonych gości — tradycyjne „Ostatki".

Odczyty Czerwonego Krzyża. Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12 m. 30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 190, oficyna I-sze piętro p. dr Olszewski wygłosi odczyt nt. „O częstszych schorzeniach wieku niemowlęcego". Wstęp bezpłatny.

Z działalności P. B. K. w Łodzi. Zarząd Polskiego Białego Krzyża oraz komenda Garnizonu w porozumieniu z dyrekcją Teatrów Miejskich uruchamia w każdy piątek w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej przedstawienia dla żołnierzy tut. Garnizonu.

Pierwsze inauguracyjne przedstawienie odbędzie się już w dniu 25 bm. o godz. 18. Odegrana będzie sztuka Moliera „Figle Skapena".

KRONIKA MIEJSCOWA

Przemianowanie ul. Zagajnikowej. Ul. Zagajnikowa zostanie przemianowana na ul. im. dra Stefana Kopcińskiego. Nastąpi to jeszcze w miesiącu bieżącym po nadejściu wykonanych tabliczek z nową nazwą tej ulicy.

Budowa sanatorium w Skotnikach. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy Sanatorium w Skotnikach, na którym przedyskutowana została sprawa wyboru projektu budowy sanatorium. Kwestią tą zajmowała się specjalnie powołana komisja. Po dyskusji wniosek komisji tej został przyjęty. Uchwalono wybrać do zrealizowania projekt oznaczony numerem 16, który otrzymał na konkursie pierwszą nagrodę. Autorami projektu tego są pp. inż. Julian Duchowicz i inż. Zygmunt Majerski, obydwaj ze Lwowa.

Niezależnie od tego Komitet Budowy Sanatorium w Skotnikach uchwalił szereg dezyderatów, które mają być uwzględnione przy ostatecznym opracowaniu planu budowy.

Przedszkola miejskie w Łodzi. W roku 1924 utworzono pierwsze trzy miejskie przedszkola liczące łącznie 6 oddziałów, do których przyjęto około 200 dzieci. W okresie od 1925 do 1933 roku uruchomiono dalsze 17 oddziałów miejskich przedszkól, a w okresie od 1933 do 1937 roku jeszcze 2 nowe oddziały. Ogółem jest obecnie czynnych 15 miejskich przedszkoli o łącznej ilości 25 oddziałów, liczących 875 miejsc. Tworząc własne przedszkola, Zarząd Miejski nie zaprzestał subsydiowania przedszkoli społecznych i roztoczył nad nimi nadzór pedagogiczny. Subsydium stałe, przeznaczone na opłacanie odpowiednio wykwalifikowanych wychowawczyń, otrzymuje 16 przedszkoli społecznych, liczących 33 oddziały. W ten sposób 875 dzieci w wieku przedszkolnym kształci się w przedszkolach miejskich.

Słuszna skarga. Mieszkańcy ul. Rymarskiej i innych, przylegających do Rzeźni nr. 2 przy ul. Łagiewnickiej 33, wnieśli skargę do Zarządu Miejskiego, że przy stapianiu zwierząt zdatnych wyłącznie dla celów technicznych, gazy i parę wypuszcza się przez rury w kierunku ulic przylegających i odór zanieczyszcza powietrze.

Na skutek tej skargi 28 bm. udaje się na teren Rzeźni nr. 2 specjalna komisja, która zbada stosunki i wyda zarządzenia, zmierzające do usunięcia niedomagań, jakie mieszkańcy wskazali w skardze.

Dyrektorzy szkół średnich w Łodzi obradują. W sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej odbyły się obrady dyrektorów szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych z Łodzi, poświęcone zagadnieniu przysposobienia młodzieży do obrony kraju. W obradach, w których uczestniczyło około 100 osób, wzięli również udział komendanci i komendantki hufców szkolnych. Z ramienia Min. W. R. i O. P. przybyli nacz. Adamczyk i wizytator Seweryn. Wygłoszono odpowiednie referaty o przysposobieniu młodzieży szkolnej i zapoznano się z zasadami obrony krajowej.

KRONIKA WYPADKÓW

Pożar w przędzalni. Wskutek krótkiego spięcia wybuchł w przędzalni firmy Szapował przy ul. Kilińskiego 232, pożar. Po kilku minutach pożar ugaszono. Na miejscu były trzy plutony straży. — Straty nieznaczne.

W ubikacji domu przy ul. Rzgowskiej 91 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie esencji karbolowej 17-letnia Stanisława Galantówna (Korzeniowskiego 26). Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy pogotowie przewiozło do szpitala w stanie ciężkim. Przyczyną zamachu samobójczego były nieporozumienia rodzinne.

W herbaciarni Altera Finkelsteina przy ul. Łagiewnickiej 18 w czasie rewizji zatrzymano kilkanaście osób, uprawiających hazardowe gry w karty i kości. Właściciel zakładu został skazany przez sąd starościński na 50 zł grzywny.

Z taksówki Stefana Zakrzewskiego (Ludwiki 12) skradziono taksomierz wartości 400 zł. W podobny sposób na postoju przy stacji benzynowej (Narutowicza 55) skradziono z 4 taksówek taksomierze wartości 1000 zł.

W zakładach Hofrichtera (Kątna 15) w czasie pracy uległ wypadkowi i doznał oberwania prawej dłoni, aż do przegubia robotnik, 48-letni Franciszek Szafrański (Pabianicka 61). Rannego w stanie ciężkim pogotowie odwiozło do szpitala.

Przedpłata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34, kwartalnie zł 6.85. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce zł 3.00 (7 wydań). — Zagranicą od 3.00 zł do zł 5.40 (zależnie od kraju). Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Poczt. konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciag, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenie.
Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza **przetarg nieograniczony na przewóz 7000 ton cementu.** Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego, Plac Wolności nr 14, pokój nr 34 w godzinach od 10 do 12 codziennie. Termin składania ofert upływa dnia 8 marca 1938 roku o godzinie 12.
Łódź, dnia 23 lutego 1938 roku. n 6599
Zarząd Miejski w Łodzi.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY-PARCELE

Kamienicę
II piętrową, 10 lokatorów, Poznaniu 18 000 wpłata według ugody, okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 85 289

Parcel
budowlanych największy wybór wszystkich dzielnicach, ceny znacznie zniżone, plany zatwierdzone. „Osadopol", Poznań, Rzeczypospolitej 9. zd 85 285

Dom
pod Poznaniem, 3 ubikacje, morga ogrodu 3 000 wpłaty 2 000, — Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 85 340

Willa
przy tramwaju 4 mieszkaniowa, ogród 3 500 dochodu 29 000, wpłaty 20 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 85 343

Dom
przy Poznaniu piętrowy, składem dwie morgi ogrodu 13 000, wpłaty 8 000. Czachorowski, Poznań, — święty Wojciech 30. zd 85 341

14 500
wpłaty 10.000, dom nowy przy tramwaju, donosi 165 miesięcznie Czachorowski, Poznań, Święty Wojciech 30. zd 85 342

2. PIENIĄDZ

Wspólnika
do dobrze prosperującej wymiany zboża i handlu węgli gotówką 2 000.— zł. Oferty Orędownik, — Poznań zd 84 293

6. OŻENKI

Kawaler
dzierżawca młyna wodnego i gospodarstwa poszukuje żony z majątkiem 5 tysięcy. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 118

Kawaler
lat 30, posiada 80 morgowe gospodarstwo, pow. Czarnkowskim szuka panny majątkiem 7.000.— Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 071

Kupiec
właściciel dużego przedsiębiorstwa, lat 45, pozna panią, dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Mała gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 058

Kawaler
lat 31, posiada skład towarów krótkich poszukuje panny wyższego wzrostu dobrej rodziny do lat 28, zamiłowaniem do kupiectwa, cośkolwiek gotówki pożądane, najchętniej prowincji, celem ożenku. Łaskawe oferty proszę do Orędownika, Poznań zd 85 398

7. SPRZEDAŻE

Od
zaraz sprzedam w Kaliszu sklep winno - kolonialny. Dobry punkt. Zgłoszenia w redakcji Orędownika, Kalisz. n 6 932

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul - Gum
Poznań Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50,133-4

Ford
osobowy, rocznik 29, dobrym stanie, gotowy do jazdy sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika Jarocin. n 6 923

Skład
papieru, pewna egzystencja — większym mieście powiatowym, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 6 926

Sprzedam
spiesznie, nowy dom, kolonialka, 8 mórg, przy domu, bez długu. — Zgłoszenia agencja Orędownika, Mosina. n 6 879

Kolonialkę
magiel, urządzeniem, towarem — 2 pokojowe kuchnia, dzierżawa 65.— sprzedam 2.200.— Oferty Orędownik, Poznań zd 85 136

Tanio
na sprzedaż, rozlewnia octu, wytwórnia wód mineralnych, dobra egzystencja. Zgłoszenia Bręczewski, Szamotuły, Dworcowa 40. zd 85 096

Belki, kantówki
loco plac składowy oraz według list pomiarowych
Blochy, deski
dla budowli i stolarzy dostarcza tartak zakładów f-my
Perkiewicz
Ludwikowo-Mosina. P 2 981-8,32

Motor
gazowy 6 K. M. w dobrym stanie sprzedam. Maciejewski — Swarzędz, Rynek 36. zd 85 322

Sklep
galanterii z powodu choroby zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 387

Leworamienną
maszynę cholewkarską „Singer" jak nową, śpiesznie sprzedam korzystnie. Oferty Agentura Orędownika Kiszkowo pow. Gniezno. n 6 936

10. MAJĄTKI

Trzydzieścimorgowe
pszenno-żytnie, polskiej parcelacji częściowe zabudowania, inwentarze 5.500, wpłaty 3.000.— Minta, Poznań, Ratuszowa 27, Jadłodajnia. zd 85 252

76
mórg, 2 konie, 8 krów, maszyneria kompletna 15 000 wpłaty 8 000. Czachorowski, Poznań święty Wojciech 30. zd 85 336

24
morgi zabudowanie masywne, duża wieś kościelna, bardzo korzystnie cena 4 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 85 339

46
mórg pod Poznaniem, zabudowania kompletne inwentarze. Cena 10 000, wpłaty 7 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 85 338

105
pod Poznaniem pszennych zabudowania murowane kompletne inwentarze 23 000 wpłaty 15 000. Czachorowski, Poznań, święty Wojciech 30. zd 85 337

Sześćdziesiątmorgowe
przy Poznaniu, ziemia buraczana kompletnie zagospodarowana — 19.000.— wpłaty 11.000.— Kostencki, Poznań, Pocztowa 15 — 2. zd 85 365

Gospodarstwo
58 mórg, buraczanej, 6 pokoi, bogaty inwentarz 18.000, wpłaty 11.000. Strabel, Poznań Słowackiego 21. zd 85 412

11. KUPNA

Tokarnię
używaną do metalu, około 3 metry długości kupię. Oferty: A. Geisler, Budzyń, pow. Chodzież. zd 84 569

Odpadki
metali oraz łom żelazny stale kupuję, płacę najwyższe ceny. — Nowak, Poznań, Polna 30. zd 82 543

17. LOKALE

Warsztat
szewski, kompletnymi narzędziami, maszyną cylindrową, mało używaną, kartą rzemieślnicza 500.— Agentura Orędownika — Kiszkowo, Gniezno. n 6 937

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
rzeźnictwa z urządzeniem w mieście powiatowym lub dużej wiosce, bez konkurencji. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 786

Młyn
motorowy, 30 ziemi, przy Poznaniu sprzedam lub wydzierżawię tanio. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 85 201

Wymiana
zboża, handel węgla, dobrze prosperujące wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 292

Piekarnia
bez konkurencji od gospodarza — objęcie zaraz, — piec piersiowy skład, mieszkanie, 2 klm Jarocina, kaucja 500.— dzierżawa według ugody. Zgłoszenia Nowak, Jarocin, Piłsudskiego 14. n 6 935

22. ZGUBY

Zgubiono
pozwolenie na broń wydane przez Starostwo Włocławskie na imię Ignacy Augustyniak, Kazanie, gm. Piaski. ng 6 931

23. ROZMAITE

Starsze
małżeństwo bezdzietne, posiadające skład przyjmą sierotę, przyłączeniem do rodziny, gotówka 2.000.— Oferty Orędownik, Poznań zd 85 040

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panna
28, szuka posady gospodyni samotnej osoby. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 172

Panna
która pracowała w kawiarni cukierni poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 129

Gotowaniem
samodzielnym w spokojny dom, szukam posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 400

b) Inni

Szofer - mechanik
poszukuje posady, najchętniej we dworze. Zgłoszenia redakcja Orędownika, Kalisz. n 6 933

Ogrodnik
kawaler, szuka posady od zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 85 152-3

Szofer
młody, w krytycznym położeniu, szuka posady tylko za utrzymanie. Zygmunt Pawlowski, Kiełczew, poczta Koło. zd 85 116

Szukam
posady samodzielnego prowadzenia gospodarstwa lub zastępstwa gospodarza, długoletnia praca w rolnictwie z dobrymi świadectwami wszelkich pracach w rolnictwie, jestem doświadczony, — kawaler 29 lat. Adres Artur Nikowski, Morasko, poczta Suchylas, Poznań. zd 85 027

Panna
lat 18 z dobrej rodziny, z ukończoną szkołą powszechną znająca robótki poszukuje posady początkującej ekspedientki, branży obojętnej lub też do robótek. Łask. oferty Kobrzyńska, Trzemeszno, plac Kilińskiego. zd 85 088

Gospodarz
szuka posady do prowadzenia gospodarstwa, kilkuletnia praktyka, sumienny, akuratny. Adres Orędownik, Poznań zd 85 066

Sumienny
lat 30, przyjmie posadę woźnego, stróżostwo lub jakąkolwiek inną. Złoży zabezpieczenie 1000 i więcej. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 057

Ekspedientka
branży piekarsko cukierniczej — średnią szkołą — dobre referencje szuka posady. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 85 388

Młody
inteligentny, wszechstronnie uzdolniony poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty Cieszyn, — skrytka 40. zdg 84 572

Ekspedientka
dzielna z branży bławatów, towarów krótkich, konfekcji poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Kurier Poznański, Gniezno 1 564. ng 6 041

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
potrzebny, znający damskie albo dobry męski prowincja, utrzymanie, tygodniówka. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 395

Uczeń
krawiecki, dobrej rodziny, czeladnik potrzebni zaraz. — W. Grochowalski, mistrz krawiecki, Kiszkowo, powiat Gniezno. n 6911

Fryzjer
starszy pomocnik, z kartą rzemieślniczą na stałą posadę, może się zgłosić. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 121

Wspólnik
do młyna wodnego, czynny lub nie, kapitał 3—4 tysięcy. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 85 117

Sprzedawcy
praca domokrążna, kierownicy grup, wysoki zarobek, stały angażement, zagwarantowanie towaru. „Korona", Łódź, Pogonowskiego 45. zd 85 098

Na
powiaty województwa, inkasent miesięcznie do 30.000. Zagwarantowanie towaru. Chrześcijanie. „Korona", Łódź, Pogonowskiego 45. zd 85 097

Robotnik
kawaler, do koni, potrzebny, — gwarancja 300 złotych. Błoch — Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15, mieszkanie 5. zd 85 089

Ogrodnik
kawaler, do warzywnictwa od zaraz potrzebny. — Zgłoszenia Kucz, Żabikowo. zd 85 082

Uczeń
fryzjerski, który chce dokończyć naukę może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 253

Propagandzista
inkasent, samotny, wyjazdy, dobrze prezentujący się gotówka 400 na towar. Oferty „Par", Al. Marcinkowskiego 11, „53.460" P 2 980-53,460

Bufetowiec
lub bufetowa kaucją do samodzielnego prowadzenia restauracji potrzebna zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 275

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 26 lutego.

6.15 aud. poranne; **11.15** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11,40** walce z baletów (płyty); — **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Sprawiedliwy wyrok" — słuchowisko (ze Lwowa); **16.15** polska muzyka w wyk. orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Mieczysława Kościeszy (z Wilna); **16.50** pogadanka aktualna; **17.00** „Na polskiej plaży w Bretanii" — pogadanka (z Krakowa); **17.15** utwory fortepianowe Ignacego Friedmana w wyk. Janiny Familier-Hepnerowej; **18.00** pogad. sportowa (z Wilna) oraz „Po biegu na 18 klm." — własna koresp. telefoniczna z Lahti; **18.10** pogadanka społeczna; **18.15** tańce i piosenki hiszpańskie (płyty); **18.35** audycja dla wsi: Samowola — felieton prawno społeczny; **19.00** audycja dla Polaków za granicą 1. „Szczerbiec Chrobrego" — opowiadanie dla dzieci, 2. „Na wschodniej rubieży" — aud. ze Lwowa; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** „Walce wiedeńskie" — operetka w 3-ch aktach Janów Straussów (ojca i syna). W przerwie ok. godz. 20.40 dziennik i pogadanka. **22.00** muzyka taneczna. Wykonawcy: orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa), zespół Pawła Rynasa, polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego (z Warszawy). W przerwie o godz. **22.50** ostatnie wiadomości dziennika.

KRAJOWE

Katowice — 11,40 płyty z Warszawy; **13,00** koncert życzeń; **13,15** „Życzymy smacznego" — muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Małgorzata Sośnianka — piosenki, Jerzy Herald i Marian Liczbiński — duet fortep., Janusz Woźniakowski — konferansjerka; **14,35** posłuchajmy rewellersów — płyty; **18,10** wiadomości sportowe; **18,15** „Wspomnienia legionowe za Olza" — reportaż; **18,25** „W podmiejskim ogródku" — koncert rozrywkowy. Wykonawcy Śląski Kwartet Ludowy; **18,45** pogadanka.

Kraków — 11,40 płyty z Warszawy; **13,45** koncert życzeń z płyt; **14,43** wiadomości; **14,50** z twórczości Piotra Czajkowskiego — płyty; **15,15** pogadanka aktualna; **15,25** wiadomości gospodarcze; **18,10** wiadomości sportowe; **18,15** „Kraków wczorajszy i dzisiejszy": „Przechadzka po zburzonych kościołach Krakowa"; **18,30** recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego.

Łódź — 11,40 płyty z Warszawy; **15,00** o wszystkim po troszku; **15,10** utwory wiolonczelowe — płyty; **15,27** łódzka giełda; **18,10** sport; **18,15** pogadanka pt. „Pierwsze zręby administracji państwowości polskiej w Łodzi w 1918 roku"; **18,25** nowe nagrania rozrywkowe — płyty; **18,45** rozmowę z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

14,00 Mediolan — „Wesele Figara" op. Mozarta. **17,05 Sztokholm** — Koncert solistów (harfa i skrzypce). **18.00 Praga** — „Niech żyje karnawał" wesoły program muzyczny **18,10 Monachium.** Pieśni z tow. lutni. **18,45 Budapeszt** — Utwory Revtiego w wyk. orkiestry cygańskiej i solistów. **19,00 Londyn R.** — Muzyka cygańska. **19,15 Wiedeń** — Koncert wiedeńskiej ork. symfonicznej (Chopin, Weber, Liszt, Luigini i in). **19,25 Wrocław** — Melodie filmowe i operetkowe. **20,00 Praga** — „Król włóczęgów" operetka Frimmla. **Sofia** — „Requiem" Faurege. **Sztutgart** — Melodie operowe i operetkowe. **Monachium** — „Karnawał monachijski". **20,30 Strasburg** — Recital fort. Aleksandra Unińskiego. **20,40 Wiedeń** — „Noc we Wiedniu" wędrówka po lokalach wiedeńskich. **21,00 Rzym** — „Luiza Miller" op. Verdiego. **Sztokholm** — Muzyka baletowa. **Beromuenster** — „Baron cygański" opt. Jana Straussa. **Budapeszt** — Muzyka cygańska. **21,30 Lyon** — Transm. z opery. **22,15 Luksemburg** — Koncert symfoniczny z udz. Dodia Feldin (wiolonczela), w programie: Dworzak (koncert wiolonczelowy) i Schubert (symfonia nr. 7). **23,05 R. Paris** — Koncert muzyki symf. **24,00 Sztutgart i Frankfurt** — Koncert z płyt. **R. Paris** — Muzyka taneczna (do drugiej).

Humor zagraniczny



W dobie przyczepek weekendowych.
— Przestań się niepokoić. Policjanci drogowi nie ścigają nas za szybką jazdę lecz flirtują z naszą Kasią. (M)
(„Passing Show", Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



5)

Rajmond stał pogrążony w niemym zachwycie. Solange znała swą władzę; wiedziała, że mąż ją kocha, może bardziej niż pierwszego dnia. Postąpił kilka kroków, a żona powstrzymała go gestem wzniosłym.

— Chcę widzieć moje dziecko! — rzekła. — Nie możesz zasłaniać się wolą matki, bo jej tu nie ma. Mówisz, że nie przystoi, bym jechała sama? Czemu nie jedziesz ze mną? A jeżeli rzeczywiście nie możesz, to mogę jechać z panią Fosca. Zresztą po co słowa, chcę widzieć syna mego.

Rajmond osłupiał. Przywykły widzieć Solange zawsze uległą i zrezygnowaną, zdumiał się tym wybuchem gniewu i taką energią woli. Alboż wczoraj jeszcze nie uległa? Skąd tak nagłe rozdrażnienie? Solange pierwszy raz rozpoczynała z nim walkę. Sądził, że i teraz opór jej długo nie potrwa.

— Źle mnie sądzisz — rzekł — o tobie tylko myślałem. Delikatna jesteś, podróż w nocy, wśród zimy, mogłaby ci zaszkodzić.

— Nie umiesz nawet kłamać, rumienisz się zmyślając takie powody błahe. Alboż Herve nie należy tak dobrze do ciebie, jak do mnie? Wzbraniając mi spełnić obowiązek sam się od niego uchylasz. Nie chcesz, abym jechała do Dijon, bo kochasz mnie dla siebie, nie dla mnie, bo śmieszna twoja zazdrość buntuje się na myśl, że będę sama.

Nie chcesz, abym jechała z panią Fosca, bo trzymasz z matką, która usiłuje mi wydrzeć serce dziecka. Mów co chcesz! Nic nie powstrzyma mnie od spełnienia powinności, ani matka, ani nikt na świecie. Chcę widzieć mego syna!

Solange nie pamiętała już rozsądnych rad pani Fosca. Cała porwana była uniesieniem, lecz zbyt dowierzała swym siłom. Opadła w fotel i łzami wybuchła. Rajmond struchlał, padł na kolana i ujął jej ręce.

— Tak, byłem w błędzie, jestem samolubem. Błagam cię o przebaczenie. Czy mi przebaczasz? Jedź do Dijon, kiedy chcesz. Pojadę z tobą, lub pani Fosca pojedzie. Jak ci się podoba. Proszę cię, daruj mi. Czy mi darujesz?

Długo całował jej ręce. Młoda kobieta czuła swój wpływ i rumieniła się na myśl, że panuje nad mężem całą potęgą wrażenia fizycznego. Dumną Solange raniła taka przewaga, widok jednak pana, zgiętego przed nią, przejmował ją bezwiedną radością. Być może, przy pomocy przebiegłości dyplomatycznej udałoby się jej rozbroić i matkę, lecz była zbyt żywą, zbyt szczerą, by używać takich środków.

Pomimo jednak pozornego zwycięstwa nie chciała dać się przejednać. Od wczoraj znienawidziła Rajmonda — zimno mu odrzekła:

— Dzięki, po cóż więc było dręczyć mnie tyle? Teraz pozostaw mnie, proszę, chcę być sama.

Był to błąd. Gdyby mogła przewidzieć, co później zajdzie, postąpiłaby roztropniej, lecz, jak zawsze, szła za pierwszym natchnieniem. Pragnęła silnie nie patrzyć dłużej na męża; Rajmond wyszedł w milczeniu. Solange napisała zaraz do pani Fosca. I nie mówiąc o niczym, co zaszło, prosiła, by z nią pojechała, postanowiła bowiem jechać, gdyby nawet otrzymała list z Dijon. Chcę zobaczyć syna, popieścić się tym nadobnym szczęściem, zakosztować go w całej pełni. List może oszukać, oczy nie złudzą.

Czuła się lepiej. Kazała powiedzieć mężowi, że nie będzie na śniadaniu i chce wypocząć. Ułożyła się na szezlongu, naprzeciwko jasnego kominka i poleciwszy nie wpuszczać nikogo prócz pani Fosca usnęła głęboko.

Późno już było, gdy obudził ją szelest podniesionej portiery.

— Pani hrabina raczy wybaczyć, — rzekła pokojówka, — lecz pan Bertrand du Manoir mówi, że pani hrabina oczekuje na niego.

Solange zarumieniła się; nie domyślała się, jak wielkie miejsce Bertrand zajmował w jej sercu.

— Tak — ozwała się po krótkim milczeniu. — Zapomniałam; pan du Manoir zechce się zatrzymać, będę w salonie.

Solange nie zastanowiła się nawet, że o piątej wieczór była w rannym negliżu. Spięła włosy i podniosła portierę. Bertrand ujął jej rękę, nie całując jej jak zwykle.

— Przestań się pani niepokoić, przybywam z Dijon, widziałem drogie pani dziecię. Herve cierpiał na gardło, lecz choroba już minęła, pozostała tylko lekka gorączka, która przejdzie jutro. Widziałem go rano i ósmej, jak uśmiechał się w swoim łóżeczku. Powiedziałem, że i pani byłaś chora i że siłą tylko zdołano cię powstrzymać od przyjechania do niego. Na to znów się uśmiechnął: „Wiedziałem, że mama przyszłaby, gdyby mogła... Powiedz pan mamie, że ją kocham, tak kocham i ściskam". I ściskał mnie długo, tkliwie, bo wszystkie jego pocałunki były dla pani. Chciałem pozostać dłużej, lecz Siostra sprzeciwiła się temu. Herve zwarł oczki i usnął słodko, a Siostra dodała: pani hrabina dobrze zrobiła, że nie pojechała, jest to lekkie zaziębienie, którego się nabawił w czasie rekreacji. Pobiegłem na dworzec, bo śpiesznie mi było zapewnić panią. Nie płacz pani więcej i nie dręcz się. Dziecko prawie zdrowe, kocha cię i ściska. Przynoszę pani jego pocałunek.

Znów wziął rękę hrabiny. Tym razem całował ją długo, za długo. Uczuł drżenie pod ustami. Solange patrzyła w niego.

— Pan to zrobiłeś, pan! — szeptała.

— Rzecz bardzo naturalna.

Naturalna! Nie, Solange nie znajdowała tego naturalnym.

Nigdy mąż nie miał dla niej tych delikatnych względów, przejmujących serce rozkoszą. Trzeba było, aby ten młody człowiek, nieznajomy prawie, przyniósł balsam na ranę.

— Dobry pan jesteś, dziękuję. Dziękuję panu z głębi serca. Widziałeś Hervego? Wszak zawsze taki ładny? On kocha mnie, kocha, tak powiedział? Wie, że nie z mojej winy nie jestem ciągle przy nim. Siostra spokojna o niego? Co za szczęście!

Łzy zajaśniały w jej oczach, lecz łzy radości najczystszej.

— Egoistką jestem, — dodała z uśmiechem. Nie proszę pana nawet siadać pomimo sfatygowania podróżą. Proszę, siądź pan tu, proszę i opowiedz mi wszystko, kiedy i jak pojechałeś.

Bertrand uśmiechał się. Musiał być posłusznym. Siadł obok hrabiny i zaczął znów opowiadać.

Smutek jej natchnął go myślą podróży. Przyjechał w nocy, o siódmej doręczył kartę swą dyrektorowi kolegium. Bertrandowi pozwolono widzieć dziecko. Pociąg z Paryża wychodził wcześnie, mógł więc jechać i wracać szybko.

Bertrand mówił to wszystko najnaturalniej, z pewnym tłumionym wzruszeniem. Solange słuchała go, jak nigdy jeszcze nikogo; w uczuciu, popychającym ją do Bertranda, była sama wdzięczność. Przez chwilę milczeli oboje, jak gdyby nie potrzebowali słów na powiedzenie sobie tego, co myślą.

— Dobry wieczór, mała, — rzekła pani Fosca wpadając jak wiatr według swego zwyczaju. — A! Pan tu?

— Miałem odejść, gdy pani...

— Gdym weszła! Jak to się schodzi! Aleś pan zapylony, jakbyś spadł z księżyca. I w takim ubraniu składasz pan wizytę?

Solange rzuciła się z uniesieniem na szyję przyjaciółce.

— Nie łaj go! Nie wiesz, skąd przychodzi — i śmiać się zaczęła. — Ten śmiech jemu jestem winna. Doprawdy złośliwa dziś jesteś. Pan du Manoir widział mnie wczoraj niespokojną i zmartwioną i nic nie mówiąc pojechał do Dijon, zobaczył moje dziecko i uspokoił mnie. Oto czemu się śmieję, dlaczego jestem szczęśliwa. Dlaczego patrzysz na mnie z takim osłupieniem?

Pani Fosca porwała Bertranda za ramię.

— Ależ ty głowy nie masz, przyjacielu!

— Pani!

— Jakim prawem chodziłeś zobaczyć to dziecko? Czy jesteś bratem, krewnym lub domowym przyjacielem hrabiny? Czy prosił cię o to hrabia Croix-Saint-Luc dlatego, że sam jechać nie mógł? I zaledwie przybyłeś do Dijon, rozgorączkowany, wrzący, udałeś się do kolegium. O, jakże ci wszyscy mężczyźni są naiwni! I założę się, że doręczyłeś kartę dyrektorowi! Brawo! Więcej nie trzeba, mój drogi Bertrandzie, jesteś bardzo miły, rycerski, lecz okropnie nierozważny. Wplątałeś naszą biedną przyjaciółkę w przygodę, mogącą bardzo źle zakończyć się dla niej. Nie myśl, że odwiedziny twoje w kolegium pozostaną tajemnicą. Rektor nie omieszka donieść o nich hrabiemu lub jego matce. Zamknąć drzwi przed tobą? Cóż znowu! Nie robi się tego człowiekowi z takim jak twoje nazwiskiem; nie zastanowiłeś się, że ten kawałek papieru w rękach rektora może przy sposobności oskarżać Solange... Spójrz na nią i osądź, czy nie zrozumiała już tego, co mówię.

— Być może, — odparła żywo hrabina, — lecz pan du Manoir postąpił szlachetnie i zasłużył tym na wieczną wdzięczność z mej strony.

— Boże mój! Kobieta jest zawsze wdzięczna mężczyźnie, który ją kompromituje!

Bertrand zbladł, bo zrozumiał; pani Fosca miała słuszność. Przysługa jego była kompromitująca.

— Zdaje się, że mam słuszność — rzekła pani Fosca, choć może nieco przesadzam. Rektor może zapomnieć powiedzieć twemu mężowi, z listu twego domyślam się, że hrabia zrobił ustępstwo.

— Tak, zezwolił na podróż.

— Więc daj jej pokój i tak jesteś uspokojona. Stracisz wprawdzie uścisk dziecka, lecz musisz to zrobić dla bezpieczeństwa swego. Pan zaś zrób nam przyjemność i wyjdź stąd. Hrabia Croix-Saint-Luc nie powinien zastać cię tutaj.

Kiedy były same, pani Fosca uścisnęła z tkliwością matki swoją przyjaciółkę.

— Cierpisz, pojmuję to. Cieszyłaś się, że dziecko zobaczysz, nie powinnaś jednak rozniecać niczym zazdrości męża. Zrobił ustępstwo, udaj, że nie chcesz z niego skorzystać. Mężczyzna wdzięczny jest nam, gdy udajemy, żeśmy nie dostrzegły jego słabości. W tej chwili hrabia ma urazę do ciebie, że uległ. Powiedz mu, że nie pojedziesz, uwierzy, że zwyciężył i tym go rozbroisz. Trzeba być trochę dyplomatą i mniej dogadzać miłości, a więcej próżności mężczyzny.

Pani Fosca miała słuszność jak zawsze. Rajmond wszedł urażony i chmurny; rozpogodził się zaraz, gdy Solange rzekła:

— Nie gniewaj się — zasmuciłam cię niesłusznie, nie pojadę

Pierwszy bunt

Nazajutrz był czwartek. Silny wicher łamał nędzne drzewka w ogrodzie. Paryż ma piękne parki, lecz drzewa i rośliny są tu jakby wygrzane. Pomimo rozległości swej ogród Croix-Saint-Luc wyglądał jak pusty skwer. Nuda ciążyła nad tym obszernym mieszkaniem, stojącym długo pustkami. Solange z książką na kolanach siedziała zamyślona u okna. Była kochaną: miłością czystą, głęboką i pełną poświęcenia. Najczystszą kobietę wzrusza rozkosznie uwielbienie idealne. Posiadanie duszy i myśli mężczyzny sprawia jej radość tym żywszą, im mniej jest materialną.

Od wczoraj Solange czuła się mniej samotną; czuła, że myśli Bertranda są ciągle przy niej i nad nią czuwają. Kilka dni temu skarżyła się jeszcze na swe opuszczenie. Teraz zyskała przyjaciela, mogącego stanąć w jej obronie i zastąpić jej brata. Kilka tygodni jeszcze ma zabawić w Paryżu. Jak to dobrze! Przez cały ten czas spotykać go będzie codziennie, to u siostry, to u pani Fosca, w teatrze lub w lasku. Jak prędko nieznajomy ten potrafił zjednać sobie jej serce! I staczała się w tę miłość jak dziecko, bawiące się nad brzegiem przepaści.

Hrabia wyszedł wcześnie i wrócił na śniadanie w tym samym wesołym usposobieniu, co wczoraj. Wierzył w swe zwycięstwo i schlebiała mu uległość Solange. Opowiadał o koniach, które kupił. Miał zamiar urządzić w departamencie wyścigi. Solange nudziło to, lecz udawała zainteresowanie. Myśli jej były dalekie; mały wypadek jednak, do którego nie przywiązywała żadnej wagi, wybił ją z zamyślenia. Przyniesiono depeszę. Hrabia otworzył ją niedbale, lecz zaraz obruszył się i pobladł.

— Czy jaka zła wiadomość? — spytała żona.

— Nie, bynajmniej, nic takiego.

I zaczął mówić o czym innym, lecz był już bez humoru. Po śniadaniu spytał hrabinę, co zamyśla robić. Solange miała zamiar wyjść za sprawunkami z baronową Bersier.

— Dobrze, lecz bądź łaskawą wrócić o piątej.

— O piątej?

— Tak.

— Po co?

— Wytłumaczę ci. Zrobisz mi usługę, rzeczywistą usługę.

— Jeżeli sobie życzysz.

— Dziękuję.

Ucałował grzecznie rękę żony i wyszedł.

— Doprawdy, — pomyślała Solange, ma minę żaka po skończonych wakacjach.

Przestała myśleć o tym i kazała zaprzęgać. O drugiej była u baronowej. Bertrand był także u siostry. Dzień zeszedł bez sprawunków. O czym rozmawiali? Nie wiedzieli sami. Byli w tym okresie, w którym milczenie jest zrozumiałe dla duszy, a najmniejsze słówko przybiera szczególne, tajemnicze znaczenie. Bertrand lubiał mówić o klasztorze St. Bertrand, gdzie często odwiedzał siostrę. Wspomnienie to zasępiało go smutkiem, ona go rozumiała. Ta tęskna zaduma mówiła: Solange, mogłem cię poznać wówczas, gdyś była wolną! I dziś należałbyś do mnie, a raczej ja należałbym do ciebie.

Godziny szybko mijały. Solange nie czuła tego. Dzień ten wspominać będzie z rozkoszą, takiego dnia nie miała w swym życiu.

— Piąta! — zawołała nagle. — Mąż prosił, abym się stawiła na słowo.

Kiedy wchodziła do pałacu, ścisnęło jej się, nie wiadomo dlaczego, serce. Byłoż to przeczucie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nad wodami świętej rzeki Hindusów

Tłumy pielgrzymów z wszystkich warstw społeczeństwa dążą nad brzegi Gangesu do Benares

Ekspress indyjski wjechał na potężny most kolejowy. Dołem płyną żółtawozielone wody wielkiej rzeki. Pasażerowie w przedziale ożywiają się Profesor indyjski podniósł się z siedzenia i wpatrzył się jak by w ekstazie w zielone nurty strumienia. Powstali także młodzi Hindusi, w wytwornych garniturach angielskich i zamilkli, jak gdyby pogrążeni w cichej modlitwie.

Oto święta rzeka Hindusów, oto Ganges. A miasto, w którym zatrzyma się teraz ekspress, jest Benares, najważniejszy ośrodek kulturalny Indyj, gdzie każdy Hindus pragnie umierać.

Prastare to miasto, sięgające początków historii ludzkości. Tutaj studiował Gautama, twórca buddyzmu i wygłaszał swoje nauki pod świętym drzewem na krańcach miasta

Najgorętszym pragnieniem wszystkich Hindusów jest dokonać żywota w Benares, ażeby zwłoki spalone zostały nad brzegiem świętej rzeki a popioły w niej spoczęły. Biedni Hindusi oszczędzają przez całe życie, ażeby dopiąć tego świętego celu. Corocznie wiele dziesiątek tysięcy znajduje ziemski spoczynek w tym krematorium Brahmy. Wszyscy książęta i bogacze indyjscy posiadają swoje pałace w Benares. Gdy czują zbliżający się koniec, udają się do Benares, by tutaj dokonać żywota.

Ulice miasta przedstawiają barwną mozaikę kolorów i ludzi. Hindusi wszelkich wyznań i kast, turyści, kapłani, o ascetycznie wygolonych głowach i jaskrawoczerwonych zarzutkach, pielgrzymi, okryci kurzem, a przecież szczęśliwi, że są w mieście swych marzeń, uczeni mężowie, stoją nad krawędzią ulicy, odziani w szaty czerwone, z garnuszkiem w ręku.

Wszyscy oni dążą ku brzegom świętej rzeki.



BIWAK NA FRONCIE CHIŃSKIM
Srogie mrozy i śniegi utrudniają obecnie działania wojenne w Chinach północnych. Na zdjęciu widzimy biwakujących żołnierzy japońskich, ogrzewających się przy ognisku.

Wysokie są brzegi Gangesu, szerokie stopnie wiodą ku wodzie. Tam znajdują się miejsca kąpieli, a nad nimi wznoszą się wieżyce świątyń, pomniki, pałace, gospody dla pielgrzymów.

To są Indie, niepolityczne, tajemnicze, dla nas niezgłębione, które, zatopione w modlitwie, nie troszczą się o to, co się dzieje na świecie. Żaden z tych ludzi, którzy stoją w rzece i modlą się, nie troszczy się o drugiego, o to, co jest i co będzie. Są oni głusi i ślepi. Od czasu do czasu piją świętą wodę. Mężczyźni ubrani są w białe lub czerwone zarzutki, kobiety fiołkowe, lub czerwone. a drogie kamienie, które mają w uszach i nosie, błyszczą w promieniach słońca.

Nad brzegiem rzeki rozpostarło się prawdziwe miasto barwnych parasoli, pod którymi umieścili się sławni Brahmini. Nieruchomi, mają wzrok wlepiony w wody Gangesu. Dusza ich jest bez pragnień i zupełnie pochłonięta rozmową z Sziwą. Godzinami, dniami, latami. Gdyby nie drganie ich rzęs, można by ich uważać za bezduszne mumie.

Z czego ci święci mężowie żyją, boć przecież są ludźmi? Garnuszek ich każdy pobożny Hindus chętnie napełnia ryżem, poczytując sobie przysługę tę za obowiązek. Wkoło nich leży pełno kwiatów, które przynieśli pielgrzymi. Kwiaty płyną także z wodami Gangesu, złotawe, czerwone, niebieskie. Rzeka robi wrażenie wielkiego ruchomego kwietnika. Gdy słońce wieczorne czerwonym swym światłem zalewa tę czarującą panoramę, Brahmini podnoszą się i nie bacząc na otaczający ich tłum pielgrzymów i żebraków, kroczą z godnością po stopniach wybrzeża ku górze i udają się do swego klasztoru w starej części miasta, gdzie wspólnie mieszkają, by i wieczór i noc spędzić na pobożnej kontemplacji.

Daleko stąd znajduje się miejsce kąpieli dla wdów. Z ostrzyżonymi głowami, w ubogich szatach, stoją one trwożliwie w wodach Gangesu, nie znajdując cichego spokoju szczęścia, jaki udziela się innym pielgrzymom. Dawniej palono je na stosie ze zwłokami małżonka, dzisiaj wypchnięto je poza nawias społeczeństwa. Tylko w święta wolno im się kąpać w Gangesie. Życie ich płynie między tępą rezygnacją a rozpaczą w oczekiwaniu śmierci, która je ma wyzwolić z ciężkiej doli.

(Kk)

Milion dolarów na godzinę kosztuje wojna współczesna

Ile kosztowała wojna światowa

W okresie, gdy cały świat przygotowuje się do nowej generalnej rzezi narodów, warto przypomnieć sobie, ile też kosztowała wojna światowa, która miała być już naprawdę ostatnią wojną. Koszty wojenne, obliczone w miliardach dolarów złotych, wynosiły w Anglii — 42,8 w Niemczech — 39,1, we Francji — 24, w Stanach Zjednoczonych — 22,4, w Austrii — 12,8, w Rosji — 10,9, We Włoszech — 6, w Belgii — 37, w Portugalii — 1,8, w Japonii — 1,6. „Wojna to kiepski interes" — powiedział kiedyś jeden z polityków. W stosunku do osiągniętych wyników, jest to interes stanowczo za drogi. Obecne precyzyjne pociski są tak kosztowne, że jeden wystrzał armatni, według obliczeń rzeczoznawców, kosztuje co najmniej 1 złotego dolara. Karabin maszynowy w ciągu jednej minuty może wystrzelić nabojów za 50 dolarów w złocie. Wojna, prowadzona w warunkach współczesnych, pochłania dziennie do 24 milionów dolarów, tj. 1 miliona na godzinę. Oczywiście są to nie obecne dolary zdewaluowane, ale dolary obliczone w złocie.

Olbrzymia klatka dla ptaków

W ogrodzie zoologicznym w Berlinie zainstalowano niedawno olbrzymią klatkę o rozmiarach 40 metrów na 20 i 10 metrów wysokości. W klatce tej osadzono jastrzębie oraz inne ptaki drapieżne. Ptaki, mając dość dużą przestrzeń, chętnie popisują się lotami, umożliwiając zwiedzającym podziwianie wspaniałej techniki lotów tych króléwiąt przestworzy. Obecnie zarząd ogrodu postanowił zbudować podobną klatkę tylko o znacznie większych rozmiarach dla orłów, sokołów i sępów.

Spożywamy mniej cukru

Obniżka ceny cukru przyniosła coprawda w roku bieżącym wzrost spożycia tego artykułu o mniej więcej 8 pct, w ostatnich jednakże czasach obserwujemy spadek natężenia tego spożycia. W listopadzie mianowicie ogólnokrajowa konsumcja cukru wynosiła 30.070 ton, podczas gdy w październiku mieliśmy zbyt w wysokości 32.466 ton.

Przeciętny mieszkaniec Polski nie skonsumował w ciągu całego miesiąca listopada nawet 1 kg cukru! (Kabel)

Odznaczenie wielkopolskiego uczonego

Krakowskie Towarzystwo Miłośników Książki nadaje zasłużonym bibliotekarzom i bibliofilom osobne odznaczenie „Order Białego Kruka". Wielką wstęgę tego orderu posiada bardzo nie wielu uczonych polskich i zagranicznych. Między innymi otrzymał „Białego Kruka" francuski minister spraw zagranicznych śp. Louis Barthou, wielki bibliofil. podczas oficjalnego pobytu w Krakowie.

Świeżo nadała kapituła wielką wstęgę tego orderu znanemu uczonemu wielkopolskiemu, znawcy książki średniowiecznej, ks. kan. Edmundowi Majkowskiemu, „zasłużonemu badaczowi ksiąg i niestrudzonemu działaczowi na polu bibliofilskim". Odznaki orderu i dyplom artystycznie wykonany doręczone będą odznaczonemu w sposób uroczysty w Krakowie przy udziale członków kapituły i osobistości świata kulturalnego.

?Problem!

Wprawdzie bardzo ostre
Noszę okulary,
Wprawdzie umiem patrzeć
Nawet i przez szpary,
Umiem czytać między
Białymi... plamami,
Mam otwarte oczy
I uszy tak samo,
Wiem jak się wprowadza
W życie treść programów —
Jednego nie mogę
Rozwiązać problemu
I daremnie pytam:
Dlaczego i czemu?!!!
Dlaczego to pośród



Nas tyle niezgody,
Że bliźni bliźniego
Topi w łyżce wody,
Że jeden drugiemu
Wciąż zegsi zazdrości
To podstawi nogę,
To znów łamie kości,
Albo dołki kopie,
Lub zadenuncjuje,

Obgada po mieście,
Lub w gębę napluje?!!!
Tego ja nie mogę
Rozwiązać problemu
I daremnie pytam:
Dlaczego i czemu?!!!
Gdy rano zaczynam
Przeglądać gazety,
Strach co napisane —
Rety — rety — rety!
Że jeden drugiego
Po prostu ma za nic,
Że bezczelność ludzka
Nie zna już dziś granic,
Ten podnosi głowę,
Bo ministra krewny,



Tam ten dostał medal,
Więc już siebie pewny,
Ten owego w gębę
Przy okazji trzaśnie,
Bo nazwał „wielmożnym"
A nie dodał „jaśnie" —
A jeśli w dodatku
W grę wchodzą kobiety,

Wtedy świat się kończy —
Rety — rety — rety!
O lada drobiażdżek
Zacięty bój toczą,
O awanse mężów
Na siebie się boczą,
Wiedzą po tygodniu
Najmniej trzy podwórka,
Że ta pani z piętra
To mętna figurka —



I tak jedna drugą,
Idąc śladem mody,
Chciałyby utopić
Chętnie w łyżce wody!
A zdrowa odnoga
Społeczeństwa pyta:
Czemu brat na brata
Tak zębami zgrzyta?
Kto posiał to ziarno —
Co się z nami stało —
W jakiej się to bractwo
Freblówce chowało?!!!
Kto tej atmosfery
Zastrzyknął początek,
Gdzie leży przyczyna
I gdzie rzeczy wątek!
Jakiż system wreszcie
Tego wychowania,
Że się jeno taki
Typek zeń wylania?!!!
Daremnie się pytam
Dlaczego i czemu —
Wiem, że nie rozwiążę
Dziś tego problemu!
Czemu nie? — zapytasz
Mnie bracie kochany — ? —
— — Dlatego, że problem
Dawno... rozwiązany!!!

STANSO.